DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU
NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.
Rok XIII. Kraków, niedziela 19 stycznia 1930 Nr. 14

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Jubileuszowa sesja Rady Ligi Narodów

Uzgodnienie paktu Ligi z paktem Kellogga — Ściana Płaczu — Owocny bilans 10-lecia

Kraków, 18. stycznia

58-ma sesja Rady Ligi Narodów — której przypadło w udziale święcić 10-lecie istnienia Ligi — trwała zaledwie cztery dni: otwarcie jej nastąpiło 13-go, zamknięcie zaś w dniu 16-go b. m. Sesji przewodniczył na podstawie kolejności minister spraw zagranicznych Rzp. Polskiej, p. Zaleski. W mowie powitalnej poświęcił min. Zaleski gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, Gustawowi Stresemannowi. Przemówienie min. Zaleskiego wywołało w Niemczech bardzo dobre wrażenie.

Punktem kulminacyjnym obrad w dniu 14. bm. była sprawa

uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kellogga.

Włoski minister spraw zagranicznych Grandi zaproponował zwołanie specjalnego komitetu na 20. lutego br., któryby się zajął dokonaniem poprawek w pakcie Ligi i zakończył swe prace przed rozpoczęciem konferencji kodyfikacyjnej w Hadze, w dniu 13 marca. Wśród ogólnego napięcia zabrał w dyskusji głos Briand oświadczając, że uważa uzgodnienie paktu Ligi z paktem Kellogga za konieczne. Postanowienia paktu paryskiego nie są w sprzeczności z ogólnym charakterem Ligi. Oba pakty uzupełniają się. Pakt Kellogga pokazał ludzkości, iż w rzeczywistości wojna jest zbędna, że koniecznością jest odsuwać się od niej ze wstrętem. Henderson oświadczył, iż jest przeświadczony, że wyłoniony komitet przedstawi Zgromadzeniu raport, który zostanie przyjęty przez członków Ligi jednogłośnie. Zdaniem Hendersona pakt Ligi zredagowany w roku 1919, wymaga uzupełnień. Angielski minister spraw zagranicznych jest zdania, że nie należy podporządkowywać członków Ligi dwom rodzajom zobowiązań, należy więc zharmonizować te dwa zobowiązania *przez usunięcie z paktu Ligi przedawnionego prawa uciekania się do wojny.*

Do komisji dla uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kellogga zostali wybrani: Adatci (Japonja), von Bullof (Niemcy), lord Cecil (W. Brytanja), Cobian (Hiszpanja), Cornejo (Peru), Cote (Francja), Scialoja (Italja), *Sokal (Polska)*, Titulescu (Rumunja), Unden (Szwecja), i Wu-Kai-Seng (Chiny).

W przeciwieństwie do panującego w niektórych kołach przekonania, iż komisja ta składać się będzie wyłącznie z prawników, Rada Ligi Narodów powołała do tej komisji wybitnych mężów stanu i dyplomatów.

Na posiedzeniu poufnem Rada Ligi Narodów poleciła radcom prawnym niemieckiemu, fińskiemu, francuskiemu, włoskiemu i polskiemu przedwstępne zbadanie przedstawionego Radzie wniosku fińskiego w sprawie uznania

trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze za instytucję rewizyjną dla rozstrzygnięć sądów rozjemczych

W Genewie toczyły się również

rozmowy polsko-niemieckie,

w związku z układem likwidacyjnym i sprawą traktatu handlowego. Do żadnych decyzyj jednak nie doszło, a tylko — jak oświadczył min. Zaleski w wywiadzie dziennikarskim — wyjaśniono, iż wskazane jest jaknajszybsze podjęcie rozmów pertraktacyjnych w sprawach handlowych, które to pertraktacje rozpoczną się już w przyszłym tygodniu w Warszawie. Jest nadzieja, że nowe propozycje niemieckie okażą się dla strony polskiej możliwe do przyjęcia. Co do interpretacji układu likwidacyjnego, to wyjaśniło się w tych rozmowach, iż obie strony są zupełnie zgodne co do znaczenia poszczególnych punktów traktatu i że obawy co do możliwości nadawania innego znaczenia niektórym jego ustępom przez stronę niemiecką i polską są nieuzasadnione.

W kwestjach mniejszościowych

rozpatrywała Rada szereg petycyj Volksbundu śląskiego oraz Związku Polaków w Niemczech.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że dotychczasowy szef sekcji mniejszościowej Aguirre de Carcer, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Rada na poufnem posiedzeniu mianowała szefem tej sekcji dotychczasowego zastępcę Ascarato.

O wyborze komisji dla sprawy

Ściany Płaczu

piszemy osobno.

Od Wydawnictwa

Wskutek wybuchu — w poniedziałek 13 bm. — strajku personalu technicznego w drukarniach krakowskich, nie byliśmy w stanie przez cztery dni wydawać „Nowego Dziennika". Przyczyny strajku i istotę konfliktu między personalem a właścicielami drukarń podaje szczegółowe komunikat Gremjum Przemysłowców Graficznych w Krakowie, zamieszczony w dzisiejszym numerze naszego pisma na stronach 7, 8 i 9-tej. Wczoraj personal drukarski wrócił do pracy, po oddaniu przez obie strony spornych kwestyj pod arbitraż czynników rządowych.

W ciągu ubiegłych czterech dni nie wychodził żaden dziennik krakowski, z wyjątkiem „Naprzodu". Zbyteczną jest rzeczą nadmieniać, jak dotkliwe szkody poniosło nasze wydawnictwo wskutek niewydawania pisma przez kilka dni.

Szan. Prenumeratorzy i Czytelnicy nasi zechcą, w zrozumieniu naszej przymusowej sytuacji, wybaczyć tę przerwę — jak i pewne usterki techniczne w dzisiejszym numerze — i zachować nadal Swe względy naszemu pismu, które ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby poziom i wartość informacyjną „Nowego Dziennika" stale podnosić.

Wydawnictwo „Nowego Dziennika".

* * *

Z Gremjum Przemysłów Graficznych otrzymujemy następujący komunikat: Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaproponowało obu organizacjom drukarskim poddanie się w sprawie strajkowej arbitrażowi Ministerstwa. Warunkiem arbitrażu było natychmiastowe podjęcie pracy na warunkach dotychczasowych. Obie strony propozycję tę przyjęły.

Bilans 10-lecia Ligi Narodów

Doniosła mowa min. Zaleskiego

We czwartek 16 bm. o godz. 11 przedpoł. zamykając sesję Rady, wygłosił przewodniczący min. Zaleski następujące przemówienie:

W dniu dzisiejszym mija lat 10 od chwili, gdy dnia 16 stycznia r. 1920 zebrała się w Paryżu pod przewodnictwem wielkiego i niezapomnianego Leona Bourgeois Rada Ligi Narodów, zwołana przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Woodrowa Wilsona, którego imię pozostanie wiecznie związane z dziełem największego wysiłku utrzymania pokoju, na jaki kiedykolwiek zdobyła się ludzkość.

W dniu tej rocznicy każdy z nas przenosi się myślą do pierwszych miesięcy r. 1920, przeżywając nanowo uczucie nadziei i obawy, które wówczas było udziałem nas wszystkich. Wojna światowa skończyła się zaledwo, a w wielu krajach nie wygasło zażewie, zagrażające całej Europie. Niepewność wisiała nad nami. Narody, zmęczone okropnościami wojny, walczyły z nędzą i epidemjami i z najwyższym trudem rozpoczynały odbudowę zrujnowanych gospodarstw i pogrążonych w nieładzie finansów. Wielka idea Ligi Narodów sprawiła, że wśród tych uporczywych wysiłków ludzkości zrodziła się wiara w lepszą przyszłość i nowy porządek świata.

Nie mylę się chyba, twierdząc, że ta nadzieja i ta wiara nie były daremne, że działalność Ligi Narodów w pierwszych dziesięciu latach jej istnienia ich nie zawiodła. Śmiem twierdzić, że liczba sceptyków i pesymistów, którzy nie wierzyli w pokojową działalność Ligi Narodów, tak znaczna w r. 1920, zmniejsza się stale. Nie da się zaprzeczyć, że jest to w pierwszym rzędzie zasługą samej Ligi Narodów, której działalność zachwiała nieraz przekonania najbardziej zagorzałych jej przeciwników. Historja międzynarodowa dziesięciu lat istnienia Ligi Narodów znaczona jest ciągłym postępem. Od samego początku Rada musiała wypowiadać się w drażliwych kwestjach politycznych, zajmowała się ona również dziełem odbudowy Europy. Liga Narodów wysunęła na pierwszy plan zagadnienie wszechświatowej kwestji prawnej, polityki pokoju, popierała porozumienie i łagodziła spory. Jednocześnie wyłaniał się szereg organizacyj, w których przedstawiciele poszczególnych administracyj narodowych mieli sposobność do częstej i przyjaznej wymiany zdań. Liczba członków Ligi Narodów wzrastała stale. Liga, w myśl

tery i ducha paktu, stawała się wielką instytucją co dziennej i wszechświatowej współpracy.

Obecność tylu ministrów spraw zagranicznych w Radzie i Zgromadzeniu jest dowodem, jak **wybitną rolę odgrywa Liga Narodów w polityce ogólnej. Ci,** którzy zarzucają jej nieraz, że nie zajmuje się ona dość znaczną ilością spraw zapominają, że poza konfliktami, które Liga załatwia, czy łagodzi, bezpośredni wpływ jej daje się odrazu (?)wać we wszystkich stosunkach międzynarodowych. **Wznosi ona pomiędzy narodami ochronne wały ro kowań i odroczeń.** Sądzę, że jakkolwiek skromne by ły początki Ligi Narodów, już pierwsi członkowie na szej Rady musieli odczuć nadzieje i sympatje ludów, wznosząc się ku nim.

Z łona członków Rady, którzy brali udział w jej pierwszych naradach, kilku odeszło już na zawsze, poświęciwszy swe siły Lidze Narodów. Inni, wśród których nasz szanowny i drogi kolega, Quinones de Leon, jako jedyny zasiada nadal w tem Zgromadze niu, mogą ocenić i zmierzyć przebytą drogę. Lepiej od innych mogą oni sobie zdać sprawę jak daleko odeszliśmy od posępnych obaw i rozpaczliwego nie mal zwątpienia z początku r. 1920. Jeżeli wówczas niejeden wśród nas mówił sobie „contra spem spe ro", **dziś wierzymy, ponieważ wiemy.** Wiemy, że znajdujemy się na dobrej drodze, że nie zbłądziliśmy znamy racjonalne metody naszej pracy, umiemy obliczać największe wysiłki i przewidywać rezultaty które możemy osiągnąć.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z różnorodności problematów, które stoją przed nami. Wiemy, że **organizacja pokoju winna posuwać się krok za kro kiem, że gmach pokoju winien być wznoszony ka mień po kamieniu, i że pokojowa wola narodów mu si być wzmacniana i organizowana stopniowo, powo li i systematycznie wysiłkiem każdego dnia i każdej chwili.**

Ta konieczność wysiłku trudnego stałego, bez przerwy dla organizacji pokoju we wszystkich dzie dzinach życia międzynarodowego narzuca się nam jak przykazanie, jako imperatywna reguła naszych działalności tu w Genewie, jak również i w naszych krajach. Zdajemy sobie sprawę również z bezwzględ nej **wartości zmiany, wywołanej przez dobroczynny wpływ Ligi Narodów w psychologji kolektywnej narodów.** Te zmiany głębokie, które powstają w umysłach i sercach ludzkości, stanowią, mojem zdaniem najpewniejsze gwarancje pokoju.

Tak więc zastanawiając się nad dziełem, dokonanem przez Ligę Narodów, i winszując sobie uzyska nych rezultatów, możemy patrzeć w przyszłość z ufnością i żywić nadzieję, że w ciągu następnych lat 10 działalność jej będzie jeszcze bardziej dobro czynna i pełna dodatnich rezultatów.

Z WIELKIEJ IDEI — WIELKA RZECZYWISTOŚĆ

Po przemówieniu min. Zaleskiego, zabiera głos, jako jedyny z członków pierwszej Rady Hiszpan Quinones de Leon i dziękuje ministrowi Zaleskiemu, jako dziekan zebrania, składając hołd zmarłym uczestnikom pierwszej Rady, komplementując sekreta rza Ligi, sir Drummonda, i sławiąc udział Ameryki łacińskiej, kończy swą mowę następującemi słowami:

„Liga Narodów z wielkiej idei stała się wielką rzeczywistością".

Następnie minister Zaleski odczytuje powinszowa nia od rzą od rządów i stowarzyszeń i przystępując do okresu nowego 10-lecia, udziela głosu Briandowi do referatu w sprawach grecko-bułgarskich, poczem sam odczytuje swój referat w sprawie jurysdykcji komisji dunajskiej.

Porządek spraw obecnej sesji Rady Ligi został w ten sposób wyczerpany.

Minister Zaleski odczytuje jeszcze otrzymaną od kanclerza Niemiec depeszę, dziękującą ministrowi Zaleskiemu w gorących słowach za wspomnienie o Stresemannie, poczem min. Zaleski ogłasza 58 sesję Rady Ligi Narodów za zamkniętą.

Dyskusja oświatowa w komisji budżetowej Sejmu

Polityka ministerstwa oświaty wobec szkolnictwa żyd.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 1. (Sin) Na dzisiejszem po siedzeniu komisji budżetowej Sejmu przystąpio no do dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetowym ministerstwa W. R. i O. P. Poseł Kornecki (Kl. Nar.) prosi p. ministra, aby na komisji oświatowej szczegółowo wyłuszczył swój pogląd na kierunek naszego wychowania. Referent generalny poseł *Krzyżanowski* (BB) jest zdania, że ministerstwo oświaty winno mieć kontakt z funduszem kultury, uważa za twskazane podniesienie projektowanej przez referenta sumy na Bibljotekę Jagiellońską do 1. miljona złotych, następnie skarży się na niezadawalający poziom młodzieży akademickiej.

Poseł Grünbaum (Koło Żyd.) poruszając kwestję szkół mniejszościowych, *krytykuje politykę ministerstwa w stosunku do szkolnictwa żydowskiego.*

Pos. Grynbaum oświadcza m. in.: Minister powiedział, że szkolnictwo polskie nie chce przerabiać Ukraińców, Białorusinów i Litwinów na Polaków. O Żydach nie wspomniał w związku z tą sprawą, ale z jego przemówienia zdaje się wynikać, że i Żydów szkoła polska na Polaków nie zamierza przerabiać. Tymczasem polityka ministerstwa przeczy tej tezie w stosunku do Żydów. Tu mowca przytacza cyfry, że na tysiąc dzieci narodowości polskiej jest szkół z językiem wykładowym polskim oczywiście tysiąc, na tysiąc dzieci niemieckich 583, ukraińskich 273, litewskich 41, białoruskich trzy i pół na tysiąc dzieci żydowskich — zero. Mowca analizuje działalność szkół powszechnych twierdząc, że szkolnictwo żydowskie kurczy się, ruguje się nauczycieli żydowskich i mianuje na ich miejsce Polaków. Nauczycieli żydowskich zatrudnionych w publicznych szkołach powszechnych jest zaledwie 1889 zamiast 4800, jeżeli liczyć jednego nauczyciela na 45 dzieci. Mowca uzasadnia konieczność powołania nauczycieli żydowskich dla szkół powszechnych, przeznaczonych dla Żydów. Jest to zgodne z tezą o „polonizacji" Żydów. Dalej porusza stosunki panujące wśród młodzieży udającej się na studja medyczne zagranicę. Zaprzestano wydawania potrzebnych im zaświadczeń dla otrzymania ulgowych paszportów.

Min. Czerwiński: Ministerstwo nie popiera tylko tych wyjazdów.

Pos. Grynbaum: O to właśnie chodzi, dzięki temu nie mogą oni właśnie studjować. Odmawia im się ulgowych paszportów, a niekażdy z nich może co trzy miesiące płacić 250 zł. Za czasów rosyjskich jedną z przyczyn, które powodowały wzrost nastrojów rewolucyjnych wśród młodzieży żydowskiej było niewątpliwie zatamowanie dostępu do szkół wyższych. U nas dzie się to samo i skutki tego są te same. Inteligencja rosyjska rozumiała to. Panowie stwarzają te same warunki, zdając się nie rozumieć do czego to musi doprowadzić.

Przewodniczący Byrka: Niech pan nie przemawia tak bezwzględnie, niech pan nie straszy. Zresztą pański czas i tak upłynął.

Poseł Grynbaum: Innych, chociaż przemawiają ostrzej pan nie upomina, panie prezesie. O tem, co boli, nie mówi się spokojnie. Zwłaszcza ja nie mogę mówić spokojnie. Ja nie straszę, tylko zwracam uwagę na skutek polityki rządu, a to jest moim obowiązkiem poselskim i obywatelskim. Zastrzegam się przeciwko podobnym uwagom.

Przechodząc do szkolnictwa z językiem wykładowym żydowskim i hebrajskim, mowca wskazuje w dalszym ciągu na upośledzenie szkolnictwa zawodowego żydowskiego. Następnie porusza budżet wyznań i dowodzi, że polityka w stosunku do wyznania nie zmieniła się, czego dowodem jest, że w budżecie figuruje dalej śmieszna pozycja 120.000 zł. na wyznanie żydowskie.

Prezes Byrka mówił mi w prywatnej rozmowie iż wie z góry że ja o tem mówił, że znowu powiem, że należy sumę tę powiększyć, w przeciwnym bowiem razie się jej zrzekniemy. Nie jest to naszą wina. Jesteśmy w położeniu tego dziada, który przemawia do obrazu, a obraz do niego ani razu. Polityki ministerstwa wyznań religijnych nie można nazwać programową w tem znaczeniu, że dąży ona do jakiegoś celu, chyba że tym celem jest stawianie Żydom na każdym kroku barjer, barjer i barjer.

Po przemówieniu posła *Kuśnierza* (Ch. D.) i posła *Karaua,* który zapowiedział wniosek o zasiłek dla szkół niemieckich prywatno-powszechnych zabrała głos posłanka *Jaworska* (B. B.) *sprzeciwiając się obniżeniu pozycji na oświatę pozaszkolną.*

Dalej przemawia poseł *Smulikowski* oraz poseł *Welykanowicz* (Kl. Ukr. Biał.), który wnosi o skreślenie 90,000 na organizację instytutu ukraińskiego, natomiast o wstawienie 3,600,000 zł. na uniwersytet ukraiński, jako pierwszą ratę na budowę tego uniwersytetu.

Na posiedzeniu popołudniowem odbyła się dalsza dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty. Przedstawiciele mniejszości narodowych posłowie Jeremicz, Żuk i Chrucki krytykowali ostro stanowisko rządu wobec szkolnictwa mniejszości.

Wieczorem zabrał głos minister **Czerwiński,** który wygłosił dłuższe przemówienie, odpowiadając oponentom.

Dwie doniosłe uchwały komisji prawniczej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej pod przewodnictwem posła Pierackiego (Kl. Nar.) po referacie posła *Hartglasa (Koło żyd.) przyjęto projekt ustawy w sprawie wstrzymania na przeciąg 3 lat eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki w obrębie miast,* miasteczek i wsi na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Z kolei przedmiotem obrad była kwestja wyrażenia opinji w sprawie wniosku Klubu Narodowego domagającego się *uchylenia paragr. 5 art. 171 postępowania karnego wojskowego, w myśl którego może być zawieszony areszt tymczasowy względnie śledczy, jeżeli ze względów wojskowych nie można pozostawić na wolnej stopie podejrzanego, obwinionego lub oskarżonego, który pozostaje w czynnym związku wojskowym.* W dyskusji ścierały się zdania, iż uchylenie tego przepisu może podkopać dyscyplinę wojskową, z drugiej strony podnoszono, że przepis ten jest w swojej redakcji zbyt ogólny i może dać sposobność do samowoli ostatecznie wypowiedziała się *komisja za uchyleniem przepisu i w tym kierunku wypowiedziała swoją opinję, która będzie przesłana do komisji wojskowej, powołanej do rozstrzygnięcia meritum sprawy.*

Zakaz zgromadzeń pod gołem niebem na terenie Prus

Berlin 17. 1. PAT. Pruski minister spraw wewnętrznych wydał do władz policyjnych okólnik zakazujący odbywania zgromadzeń pod gołem niebem i demonstracyjnych pochodów na terenie Prus. Zakaz ten minister motywuje powtarzającemi się coraz bardziej wypadkami nadużywania ze strony organizacyj politycznych zgromadzeń, celem zakłócania spokoju i porządku publicznego.

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY.** Z powodu przeszkód technicznych dziś wykład nie odbędzie się. W niedzielę, dnia 19 bm. od 3—5 odbędzie się wykład p. Lustana n. t. „Historja muzyki" i Dra Bulwy n. t. „Aktualja sjońskie".

Ubiegłe dni w polityce żydowskiej

Tętno polityki żydowskiej bije obecnie szczególnie silnie, nadto zaś w świecie politycznym odbywają się rozmaite akcje, które pośrednio czy bezpośrednio dotyczą spraw żydowskich. Jednem z najdonioślejszych zagadnień, które ostatecznie zostało rozstrzygnięte, jest *utworzenie komisji dla spraw Kotel Maarawi.* Wniosek w sprawie stworzenia tej komisji wyszedł od rządu brytyjskiego, który w ten sposób chciał wykazać swoją bezstronność w sporze żydowsko-arabskim oraz objawić wolę pokojowego uregulowania sprawy Kotel Maarawi. Propozycja ta z punktu widzenia żydowskiego byłą niewątpliwie korzystna, albowiem w ten sposób ta doniosła, raczej w dziedzinie sentymentu niż polityki, sprawa, zostałaby wyjęta z rąk stronniczej biurokracji angielskiej i przekazania bezstronnemu organowi W grudniu ub. roku Komisja Mandatowa wypowiedziała się przeciwko utworzeniu takiej komisji, któraby rzekomo sprzeciwiała się postanowieniu mandatu o stworzeniu komisji dla Miejsc Świętych wogóle. Sprawa oparła się o Radę Ligi Narodów na obecnej sesji styczniowej, której przewodniczył p. minister Zaleski. Przewodniczący Komisji Mandatowej minister Prokope, zreferował przed radą stan sprawy i postawił wniosek o późniejsze rozpatrywanie tej kwestji. Niewątpliwie w Komisji Mandatowej działają wpływy niechętne uregulowaniu tej sprawy. Mimo to minister Henderson przeprowadził swój wniosek. Oto Rada Ligi Narodów uchwaliła w dniu 14. bm. powołać do życia *komisję trzech, która ma się zająć zbadaniem sprawy Kotel Maarawi.* Do tej komisji nie wejdzie żaden Anglik, a przynajmniej jeden z jej członków musi być prawnym rzeczoznawcą. Komisja ma rozwiązać się natychmiast po zbadaniu sprawy Kotel Maarawi i przedłożeniu sprawozdania Radzie Ligi Narodów.

Wybór komisji nie nastąpił na obecnej sesji, a propozycję w tej sprawie ma podać do wiadomości członków Rady Narodów rząd brytyjski. Członkowie Rady Ligi będą pisemnie zapytani o zgodę na skład komisji. Za tym wnioskiem głosowali wszyscy członkowie Rady Ligi oprócz przedstawiciela Persji. Tak więc komisja dla spraw Kotel Maarawi stała się faktem. Prace jej będą pierwszą próbą Ligi Narodów załatwienia charakterystycznego sporu dwóch religii. Czy członkowie komisji zdołają wznieść się ponad bieżące antagonizmy i zrozumieć znaczenie Kotel Maarawi dla żydostwa oraz należycie ocenić pretensje arabskie, — to wykaże najbliższa przyszłość.

Na innym terenie polityki sjonistycznej, w Londynie odbyła się obecnie wielka praca przygotowawcza. Parlamentarna komisja śledcza, pracująca obecnie w Londynie, przygotowuje sprawozdanie z wyników śledztwa. Pewne jest, że nie przedłoży sprawozdania dotychczasowemu sekretarzowi dla kolonij lordowi Passfieldowi, którego miejsce ma zająć Harbhorn, — ale egzekutywa londyńska przygotowuje już obecnie czynioną akcję w związku z proponowanem przedłożeniem sprawozdania komisji śledczej parlamentowi angielskiemu. Walka na tym terenie jest niewątpliwie bardzo trudna i tem należy sobie tłumaczyć przesunięcie terminu wyjazdu prof. Weizmanna do Ameryki.

Z zadowoleniem przeto należy powitać fakt, że w łonie egzekutywy panuje całkowita jednolitość poglądów i że zniknęły wreszcie różnice dzielące egzekutywę londyńską i kierownictwo Waad Leumi. Pobyt Rutenberga i Sachera w Londynie przyczynił się w dużej mierze do wyrównania tych różnic i do stworzenia wspólnego programu działania. O stworzenie takiego wspólnego programu działania także z niesjonistami, głównie z grupą amerykańską toczą się rokowania, które właśnie w ostatnich dniach dobiegają końca. Feliks Warburg odpowiedzialny za stworzenie budżetu palestyńskiego sprzeciwia się wszelkim innym zbiórkom na terenie amerykańskim, dopóki budżet Jewish Agency nie zostanie całkowicie pokryty. W dziedzinie politycznej istnieją pewne różnice zdań, ale podróż dra Bernarda Kahna do Londynu ma właśnie wyrównać te różnice, które wbrew doniesieniom prasy nie dotyczą w żadnym razie zasadniczych zagadnień, ale łatwo mogą być usunięte przy osobistem zetknięciu się przywódców. Niestety z powodu rychłej już dyskusji w parlamencie angielskim prof. Weizmann zmuszony jest pozostać w Londynie. Niemniej atoli należy stwierdzić, że we wszystkich innych sprawach współpraca z niesjonistycznymi członkami Jewish Agency jest jaknajbardziej ścisła. Warto tu zwrócić uwagę na oświadczenie sekretarza amerykańskiej Jewish Agency dra Hextera, że *budżet tegoroczny Jewish Agency zostanie w stu procentach pokryty.*

Żydostwo polskie znajdzie się jeszcze ciągle pod znakiem wizyty prez. Nahuma Sokołowa. Niestrudzony przywódca przebywał przez pewien czas we Lwowie, gdzie wygłosił kilka referatów. Obecnie znajduje się w Łodzi, poczem zwiedzi jeszcze Lublin i Wilno.

W łonie K. C. organizacji sjon. w b. Kongresówce dają się zauważyć pewne tarcia. Jak wiadomo, K. C. składa się wyłącznie z członków Al Hamiszmar. Pos. Hartglas wystąpił z K. C. organizacji sjon. w b. Kongresówce.

Min. Zaleski o załatwieniu sprawy Sciany Płaczu

W wywiadzie udzielonym w Genewie redaktorowi „Kurjera Porannego" o rezultatach sesji jubileuszowej Rady Ligi Narodów, oświadczył min Zaleski w sprawie Ściany Płaczu co następuje:

„Sprawa „Muru Płaczu" została rozstrzygnięta w jedynie możliwy sposób. Jako do prezesa Rady zwracały się do mnie organizacje tak sjonistyczna, jak i arabska. Z przyjemnością mogłem zapewnić obie organizacje, że komisja, która się zajmie sprawą „Muru Płaczu", będzie miała zalecone od Rady zupełnie bezstronne rozpatrzenie tej sprawy. Należy przypuszczać, że komisja ta znajdzie sposób dla załatwienia kwestji, tak, aby obie religje, dla których ten sam „Mur Płaczu" jest świętością, mogły spokojnie wykonywać swoje obrzędy religijne".

„Causa" Seinfeld

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 16 stycznia.

W areszcie siedzi obecnie dziennikarz nazwiskiem Seinfeld. Jest on bohaterem dnia. „Ekspress Poranny" pokazał czytelnikom jego podobiznę, a „Kurjer Poranny" może donieść, że wszystkie wywiady z Bartlem przeszły przez jego ręce. Chodzą słuchy, że dzięki protekcji prof. Jaworskiego z Krakowa otrzymywał on informacje od generała Sosnkowskiego i posła polskiego w Moskwie, Patka.

Śledztwo prowadzi jeden z najlepszych sędziów śledczych w Polsce p. Luksemburg. Przebiegiem śledztwa interesuje się osobiście premjer Bartel. Krótko mówiąc: Seinfeld jest bohaterem politycznym.

Dziennikarz, który wałęsał się po kawiarni Europejskiej i chwytał odpadki ze stołu „pułkownikowskiego" i który na sto procent informacyj dawał 95 fałszywych, dwie przesadne a trzy dobre, przemienił się w sprawozdaniach dzienników w „dziennikarskiego demona", który ma możliwość kiedykolwiek zechce podsłuchiwać kogo zechce który prawdopodobnie miał do swej dyspozycji własną prywatną stację podsłuchową. (Minister poczt oświadcza oficjalnie, że w międzymiastowej stacji telefonicznej niema podsłuchu).

Kto wie, jak trudno jest w obecnych czasach otrzymać najmniejszą wiadomość polityczną, kto zna stosunki, temu wiadomo, że woźni Prezydjum Rady Ministrów mają zakaz udzielania najdrobniejszej informacji. Nie wolno im nawet powiedzieć czy premjer odjechał, czy znajduje się u siebie. Nawet najnormalniejsze wizyty u premjera trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Jest przeto jasne, że wiadomości dochodzą do dziennikarzy w dwóch wypadkach: albo wówczas, kiedy rząd chce sam je dać, albo gdy istnieje silna grupa w obozie sanacji, która pragnie z wewnętrznych motywów (z powodu walki z drugą grupą) ogłosić wiadomość, któraby skompromitowała stronę przeciwną.

Seinfeld był więc jedynie „chłopcem do posyłek". Skoro tylko otrzymywał taką wiadomość, oddawał ją swemu szefowi. A potem zwykle przygotowywało się tajny biuletyn i wysyłało za 75 lub 100 zł. miesięcznie dyplomatom, bankierom, politykom. Było tam 90 procent „poezji" a zaledwie 10 procent „prawdy".

W ciągu kilku miesięcy istniał bez przerwy taki biuletyn. Przez kilka miesięcy abonowały rozmaite osobistości te informacje. Obecnie autor biuletynu stał się zbrodniarzem, którego podejrzewa się, że osobiście wykorzystał okoliczności i kunsztownie połączył się z telefonem sekretarjatu kancelarji Prezydenta Rzplitej, otrzymując w ten sposób możność podsłuchania rozmowy Prezydenta Rzplitej z premjerem.

Śledztwo zajmuje się stwierdzeniem prawdy, w jaki sposób Seinfeld znał tekst rozmowy, w jaki sposób udało mu się wydrukować 28 grudnia o 10 tej rano to, o czem 27 grudnia o 9 wieczór rozmawiali Prezydent Państwa w Spale z premjerem Bartlem na Zamku.

Ale kto znał chociażby z dwóch rozmów Seinfelda, temu trudno wierzyć, że aż tak daleko sięgała jego bystrość, że posiadał aż własną stację podsłuchową, ten uwierzy raczej, że on napisał i podał w biuletynie to, co mu dostarczono, że „wielki demon dziennikarstwa" — Jan Seinfeld jest niczem więcej, **jak tylko ofiarą akcji, która jest obecnie prowadzona przeciwko premjerowi Bartlowi.**

Główni bojownicy siedzą u siebie w domu i są prawie nietykalni. Artylerja przeciwko premjerowi Bartlowi nie ustaje. W obozie sanacji prowadzi się planową akcję przeciwko obecnemu premjerowi. O walce tej pisze całkiem otwarcie przyjaciel premjera Bartla, poseł Okulicz w „Kurjerze Wileńskim", a w walce silnych ambicji ludzi wpływowych pada na razie, jako ofiara podrzędny dziennikarz bez wielkich ambicyj, — szlifmazel Jan Bronisław Seinfeld.

B. S.

KIM JEST SEINFELD?

Jan Bronisław Seinfeld aresztowany za ogłoszenie podsłuchanej rozmowy między Prezydentem Rzplitej a premierem Bartlem, jest Krakowianinem, synem zmarłego adwokata krakowskiego i z pochodzenia Żydem. Był on współpracownikiem i jedynym z reporterów politycznych Ajencji Wschodniej.

CO MÓWI AJENCJA WSCHODNIA?

„Gazeta Handlowa" ogłasza wyjaśnienie dyrektora Ajencji Wschodniej, p. Szczepańskiego, który stanowczo zaprzecza, aby Ajencja Wschodnia wydawała jakiekolwiek tajne lub nielegalne biuletyny. P. Szczepański oświadcza, że afera Seinfelda wybuchnęła w czasie, gdy Ajencja Wschodnia straciła szereg współpracowników na rzecz prasy prorządowej. Jednocześnie zaczęły się ukazywać w prasie wywiady Ajencji Wschodniej z prof. Bartlem i liczne informacje o przebiegu prac przy tworzeniu rządu przez prof. Bartla. Wówczas powstały tendencyjne pogłoski, że Ajencja Wschodnia została zlikwidowana, bo powstała nowa ajencja sanacyjna „Iskra", która ma „stosunki i pieniądze". Po zaaresztowaniu Seinfelda, Ajencja „Iskra" zajęła nieprzyjazne stanowisko Ajencji Wschodniej, przypisując jej nielegalne redagowanie poufnych komunikatów. Ajencja Wschodnia nie może odpowiadać za czyny niesumiennego reportera.

Przedłużenie konwersji obligacyj kolejowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. 1. Rząd polski przedłużył do 31 grudnia b. r. termin wymiany obligacyj kolei Karola Ludwika i Albrechta w Małopolsce oraz zaświadczeń wystawionych przez urzędy czechosłowackie w związku z wycofaniem obligacyj kolei węgiersko-galicyjskiej obligacyj kolei północnej ces. Ferdynanda. Wymieniane bywają powyższe obligacje na 5 proc. konwersyjną pożyczkę kolejową polską.

Położenie gospodarcze ludności żydowskiej jest rozpaczliwe

Deklaracja Koła Żydowskiego w dyskusji nad expose premjera Bartla

Na środowem posiedzeniu Sejmu w debacie nad expose prem. Bartla złożył im. Koła Żydowskiego deklarację pos. Hartglas. Deklaracja ta opiewa:

W expose swojem prof. Bartel m. sprawami państwowemi, które wyjaśniał i rozważał, poruszył także sprawę żydowską, sprowadzając ją wyłącznie do sprawy wyznania żydowskiego i gmin żydowskich. Zapowiedział on uregulowanie tych spraw zapomocą odpowiednich zarządzeń.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że sprawa gmin żydowskich, która, zwłaszcza na Kresach, utknęła na martwym punkcie, domaga się ostatecznego załatwienia, aby gmach wyznaniowego samorządu żydowskiego został już wreszcie wykończony. Minął już przeszło rok od czasu wyboru do rad i zarządów gmin żyd. na Kresach, dotychczas jednak nie otrzymały one możliwości rozpoczęcia swej działalności dla braku rozporządzenia wykonawczego, ponieważ ustawa o gminach żydowskich nie uregulowała np. kwestji ściągania składek od członków gmin, wskutek czego nie mogą być zatwierdzone ich budżety. Brak regulaminu do wyboru rabinów. Dotychczas też nie uruchomiono rady religijnej, przewidzianej w ustawie o gminach.

Jeżeli rząd prof. Bartla zamierza wszystkie te sprawy uregulować w myśl potrzeb żydowskich, spotka się w tej materji z całkowitem naszem uznaniem. Musimy jednak zaznaczyć z całym naciskiem, *że sprawa gmin żydowskich nie wyczerpuje kwestji żydowskiej w Polsce, ani też w chwili obecnej nie może być uważana za najbardziej dotkliwą.*

Położenie gospodarcze ludności żydowskiej jest obecnie rozpaczliwe. Kryzys gospodarczy panujący w kraju dotyka Żydów daleko boleśniej aniżeli innych obywateli. ponieważ potęguje go systematyczne wypieranie Żydów z zajmowanych przez nich placówek w handlu i przemyśle, uprawiane zarówno przez zrzeszenia o charakterze prywatnym i tolerowane przez władze jak też i stosowane przez czynniki rządowe przy monopolach, etatyzacji i różnych kartelach tworzonych rzekomo w celu standaryzacji przemysłu i handlu.

Usuwanych z tych placówek Żydów czy to pracodawców, czy pracowników, nie przyjmuje się do przedsiębiorstw prowadzonych lub subsydjowanych przez rząd, nie robi się nic w kierunku przewarstwowienia pauperyzowanych w ten sposób mas żydowskich. Wręcz przeciwnie. Utrudnia się im dostęp do rolnictwa i do pracy fizycznej w przedsiębiorstwach zarówno rządowych jak i samorządowych.

Ciężary podatkowe nadal przekładane są w stosunku niewspółmiernym na barki zniszczonych ekonomicznie płatników żydowskich, przy czem za ściągane od nich pieniądze buduje się placówki, których zadaniem istotnem jest dalsze rujnowanie tychże żydowskich placówek. Podczas, gdy obciążonej w znacznie mniej szym stopniu ludności wiejskiej czyni się różne ulgi podatkowe, *ludność miejska handlująca, a więc przeważnie ludność żydowska, nie może się żadnych ulg doprosić.*

Ograniczenia prawne ludności żydowskiej obowiązują nadal wbrew wszelkim zapowiedziom i w praktyce stosowane są przez władze administracyjne.

W dziedzinie szkolnictwa żydowskiego zarówno ogólnego jak i zawodowego stan rzeczy w stosunku do Żydów w niczem się nie zmienił. Możemy nawet zanotować zmianę na gorsze, gdyż czyni się już trudności studentom żydowskim wyjeżdżającym zagranicę na studja medyczne. Ludność żydowska niema ani jednej szkoły powszechnej utrzymywanej przez państwo, a prowadzonej w języku hebrajskim lub żydowskim, zgodnej z kulturalnemi potrzebami żydowskiemi. Odbywa się nawet stopniowa redukcja liczby szkół powszechnych z wykładowym językiem polskim, a przeznaczonych dla ludności żydowskiej.

Dotychczas nie znowelizowano ustawy o odpoczynku niedzielnym i pracująca ludność żydowska, wierna przepisom swej religji, zmuszona jest odpoczywać przez przeszło dwa dni w tygodniu, co zmniejsza jej zdolności zarobkowe i konkurencyjne. Mamy więc całkowity prawie obraz *opłakanych i coraz bardziej pogarszających się stosunków ludności żydowskiej w Polsce.*

Z przykrością stwierdzić musimy, że w expose p. premjera stan ten nie znalazł żadnego odzwierciedlenia. Uważamy za konieczne stwierdzić wobec społeczeństwa żydowskiego i wobec kraju istotne położenie Żydów w Polsce.

Listy z Afryki

III.

Złudzenie mirażu - Zachód bez zmroku - Prawo pustyni - Miasto studni

Chardaja (Algier) w styczniu 1930

Już nie po piaszczystej równinie, lecz raczej po piaszczystem wklęśnięciu ziemi suną białe wagoniki białego pociągu — przejeżdżamy „chot“ (słone jezioro), leżący o 31 metrów pod poziomem morza. Wzdłuż toru ciągną się olbrzymie plantacje palm daktylowych, całe lasy równych rzędów drzew, niby lasy kolumn. W cieniu tej sztucznej oazy zasadzono olbrzymie warzywniki najróżnorodniejszych jarzyn, nawet takich, o których nie mamy pojęcia. Po całej plantacji krzątają się Arabowie; ma więc ona poza przemysłowem i znaczenie społeczne, gdyż zatrudnia tubylców, którzyby inaczej żebrali i kradli naprzemian. Tak, dużo zrobili Francuzi, ci ludzie, u których zamiar idzie w parze z czynem, a zapoczątkowanie jakiejś pracy znaczy tyleż, co pewność jej ukończenia.

A otóż i Touggourt, ta mała oaza przetkana białą europejskich i arabskich domów, z których wychodzi się niemal odrazu na wydmy piaszczyste. Touggourt, gdzie, oprócz domów, bielą się na piaskach także groby królewskie, małe Kubby bez ozdób i nazw. A tuż obok największych królów pustyni śpią w ciszy drugiego małego cmentarza francuscy żołnierze, ofiary wielkiej wojny. A obok majestatycznej powagi śmierci, ślepy instynkt życia, życia wszędzie i za wszelką cenę, szukanie źródeł życia w najgłębszej głębi piasków — wiercenie artezyjskiej studni.

O świcie wyjeżdżałam olbrzymim karem sześciokołowym wgłąb pustyni. Prócz mnie nie było żadnych pasażerów, jednak kar odjechał z punktualnością większą, niż pociągów algierskich.

Słońce wschodzi. Małe kamyczki pokryte, lśnią jak diamenty. Żółta, pomarszczona twarz pustyni wygląda jak zalana łzami. I niczem prawdziwie ludzka twarz, obmyta łzami, uszlachetniona cierpieniem, wydaje się nagle ładną. Lecz, co to — forteca z różowego marmuru, czy też fata-morgana? Nie, to nie miraż, zapewnia mnie szofer z całą stanowczością. Wogóle na pustyni miewa się tylko złudzenie złudzenia, poza tem widzi się doskonale to tylko, co jest. A to, to są poprostu góry, do których niedługo podjedziemy. I podjeżdżamy. Góry, hm, czy to można nazwać górami? Niezbyt wysokie, ścięte równo u szczytu, kończą się zawsze idealną platformą.

Taką to drogą mknie szybko autokar, a karawany posuwają się za nim powoli, leniwie. Około południa dojeżdżamy do pierwszej oazy, leżącej na blisko cztero kilometrowej przestrzeni. To Guerrara. Guerrara, cała pobielana, nie przypomina niczem dotychczasowych miasteczek z błota. Położona na gruncie falistym, a przedewszystkiem zupełnie wolna od Europejczyków, naprawdę ładnie wygląda. Z ciekawością obserwuję sposób, w jaki się całą oazę nawadnia. Syzyfową tę pracę wykonywują przeważnie małe osiołki, ciągnąc całemi dniami wodę ze studni, mniej więcej po wiadrze. Popędzają je już Arabowie, leniwi i wygodni, lecz mrówczej pracowitości Mzabici, potomkowie Berberów.

Po dwugodzinnym postoju ruszamy dalej, monotonnie jednostajną drogą, gdzie oprócz skowronka pustyni nie spotyka się żadnego żyjącego stworzenia.

Kończy się dzień. Niespodziewanie, choć powoli słonce osunęło się na piaski. Noc zapada odrazu, niezwiastowana zmrokiem. Powietrze jest tak czyste, że wyraźnie widać dopełnienie drugiej połowy księżyca Tak jest jasno, że zupełnie nie widać gwiazd. tylko na horyzoncie blade, maleńkie ich rozedrgane punkciki migocą i spadają. — Stolica Mzabu — Ghardaja śpi. W złotem świetle księżyca, na liljowo-błękitnem tle afrykańskiej nocy wygląda jak czarna perła potwornej wielkości, ukryta w dziwnej muszli nagich, kamienistych skał. Zdala widnieje ognisko, przy którem odgaduję białe burnusy Arabów. Podjeżdżając szofer sygnalizuje; do ogniska nie wolno bowiem podjeżdżać, ani też podejść, nie oznajmiając o tem, gdyż oślepiony blaskiem ognia koczownik, nie widząc kto przybywa, strzeli. Tak każe prawo pustyni.

Ghardaja — jedyne chyba miasto na ziemi, które więcej ma studni, niż zamieszkujących rodzin. Ghardaja — stolica studni, najbarwniejszych i najdziwniejszych studni świata. Od świtu do nocy słychać ich charakterystyczny skrzyp i od świtu do nocy chodzi człowiek obok konia, osła lub wielbłąda i wydobywa wodę dużym, skórzanym worem. Czasem wydobywa ją naraz dwoma worami, przyczem w parze chodzi olbrzymi wielbłąd i maleńki osiołek. Ażeby ulżyć zwierzętom w ciągnieniu ciężaru, porobiono od każdej studni ścieżki, idące wdół. Zato, wracając z pustym worem po wodę, idzie człowiek i zwierzę pod górę, co mniej podobno męczy, niż chodzenie cały czas po równi. Zależnie od głębokości studni, chodzą tak całemi dniami na odcinku 20 — 30, a nawet 80-metrowym. Tak mozolnie wydobywana woda rozchodzi się po całej oazie małemi, kamiennemi kanałami. Naturalnie z otwartych kanałów połowa wody wysłońcu wyparowuje. Francuzi chcieli zastąpić strdnie pompami, a przynajmniej kanały pokryć lecz tubylcy za nic się na to nie zgodzili. Tak było od dziada, pradziada i tak zostanie.

Powoli wracam w stronę miasta, które tu leży poza obrębem oazy. Jak we wszystkich niezeuropeizowanych miastach południa, uliczki brudne tu są i ciasne. Z odrobiną przerażenia zagłębiam się w żydowską dzielnicę. Co tam się musi dziać, jeśli w dzielnicy, zamieszkałej przez Arabów, a nawet przez Mzabitów tak, jest niesłychanie brudno. Tymczasem znajduję odświętnie olśniewająco czysto wystrojone kobiety i dzieci, gdyż akurat wypadło jedno z żydowskich świąt. Lecz oto zbliża się godzina zachodu; pospiesznie wychodzę więc ze starego miasta, gdyż po zachodzie słońca nie wolno tu być żadnemu „rumi“. W sąsiednim Beni-Isquem jeszcze surowiej przestrzegają tej tradycji, gdyż nie wolno tam chrześcijanom za dnia nawet palić; wielki tu jeszcze panuje fanatyzm.

A otóż i księżyc wypłynął z za horyzontu; dziś jest cały złoto-czerwony, ogromny i zdaje się ogromnie bliski. Pozamykały się bramy miasta, zdala tylko czerni się ono, jak jakaś tajemnica niedostępna.

M. M.

Drogi odrodzenia gospodarczego ludności żydowskiej w Polsce

Referat Dra Rotensztreicha na Konferencji sjonistów Małopolski

Polityka żydowska w Polsce zorjentowa**na była** dotychczas jedynie w kierunku zwal**czania** antysemityzmu politycznego i za cel **stawiała** sobie na terenie krajowym jedynie **uzyskanie** równouprawnienia politycznego. **W dzisiejszych** warunkach polityka taka okazuje się jednakowoż niewystarczająca, a to **tak ze** względu na katastrofalne zubożenie ludności żydowskiej, jak na doniosłą rolę, jaką w tym procesie pauperyzacji odgrywa **państwo**. Znaną jest rzeczą, gdyż temat ten **często jest** omawiany w prasie codziennej, **że liberalizm** ekonomiczny, jaki przed wojną **panował** wszędzie, obecnie coraz bardziej **zanika**, a miejsce jego zajmuje etatyzm — **względnie** w szerszem ujęciu — interwencjo**nizm państwa**, ujawniający się w tem, że **państwo** wywiera czynny wpływ w całym szeregu dziedzin pracy gospodarczej, które **dotychczas** pozostawione były swobodnej **inicjatywie** jednostek. Znaną jest również **rzeczą**, że wpływ ten dał się wszędzie odczuć przedewszystkiem ludności żydowskiej, **którą** w ten sposób wyparto z dawnych jej **placówek** gospodarczych i której nie dano **miejsca** w nowopowstałych instytucjach i **przedsiębiorstwach** publicznych.

Skutki tej polityki ujawniają się dobitnie **w świetle cyfr statystycznych**. Porównując mianowicie ludność żydowską z nieżydowską, **okazuje się**, że Żydzi, jakkolwiek stanowią **w Polsce 10.8%** całej ludności, to jednak **wśród osób** ekonomicznie czynnych stanowią **zaledwie 6.8%**, a więc niżej swej normy **procentowej!** Natomiast wśród osób ekonomicznie biernych, to jest nie wykonywujących żadnego zawodu, stanowią Żydzi w Polsce 15.6%, a zatem znacznie więcej niżby to odpowiadało ich stosunkowi liczebnemu do ludności nieżydowskiej. Cyfry te wystąpią jeszcze wyraziściej na jaw, jeżeli stwierdzimy, że według tych cyfr u Żydów każda **osoba** czynna zmuszona jest utrzymywać przeciętnie dwóch biernych członków rodziny, gdy natomiast u nieżydów na 4 czynne osoby przypadają zaledwie 3 osoby bierne. W innych warunkach tak wysoki stosunek procentowy biernych zawodowo do czynnych dowodziłby wysokiej zamożności ludności, wskazując na to, że zarobek głowy rodziny pozwala dużej ilości członków rodziny nie zajmować się pracą zawodową. W Polsce jednak, tak wysoka ilość biernych wśród Żydów jest wręcz przeciwnie dowodem trudności znalezienia pracy dla ludności żydowskiej, co jest rzeczą zrozumiałą wobec faktu, że handel stanowiący główną domenę zarobkową Żydów, przechodzi obecnie kryzys i cierpi na chroniczne przepełnienie. W każdym razie z cyfr powyższych wynika, jak ciężko jest obecnie jednostkom czynnym zawodowo wśród Żydów wypełniać obowiązek utrzymania rodziny.

Niema co się łudzić, by polityka gospodarcza rządu miała w Polsce ulec zmianie i by powrócił przedwojenny liberalizm ekonomiczny. W tym stanie rzeczy jedyna możliwość podniesienia gospodarczego ludności żydowskiej leży w rozwoju szkolnictwa zawodowego, przygotowującego Żydów do fachowej pracy zarówno w dziedzinie handlu, rzemiosła, jak i przemysłu. W porównaniu z dość wysokim stanem szkolnictwa zawodowego polskiego, stan tego szkolnictwa u Żydów jest ogromnie niski a stwierdzić należy, że Żydzi nie mają faktycznie przystępu do szkół polskich. W tym kierunku zatem iść winna praca nasza w dziedzinie gospodarczej, gdyż przez podniesienie fachowego wykształcenia Żydów możemy im zarówno umożliwić emigrację (kraje imigracyjne dopuszczają bowiem z reguły tylko jednostki wyszkolone zawodowo), jak i przygotować ich do zajęcia w samym kraju nowych placówek gospodarczych, w miarę, jak tracą one systematycznie prace w handlu

Niezwykle krytyczna sytuacja ludności żydowskiej w Polsce wymaga zespolenia wszystkich sił i skoncentrowania ich w kierunku opracowania gospodarczego programu działania. Niestety istniejące organizacje gospodarcze żydowskie zasklepiają się w swej pracy codziennej i nie podejmują działalności zakrojonej na szerszą miarę, a przyczyną tego są nie tylko codzienne troski, zaprzątające dziś każdego, lecz głównie brak polotu i idealizmu w tych organizacjach. Z tego względu spada obowiązek zorganizowania takiej szerokiej akcji ratunkowej dla ludności żydowskiej w Polsce na organizację sjonistyczną, jako reprezentującą najbardziej aktywną i idealistyczną grupę w Żydostwie. Pierwszym krokiem na tej drodze winno być stworzenie wspólnego komitetu ekonomicznego dla Żydostwa polskiego, która to sprawa omawianą jest już od kilku lat, niestety bez praktycznego do tej pory rezultatu. Sprawa ta jest zaś wobec grożącej Żydostwu polskiemu katastrofy gospodarczej niezmiernie pilną i wymaga jak najrychlejszego jej zrealizowania.

Poza nakreślonemi wyżej zadaniami zasadniczemi istnieją jeszcze inne szczegółowe możliwości akcji gospodarczej, którym wyraz dał referent w przedłożonych przez siebie Zjazdowi rezolucjach.

Rezolucje:

Zjazd stwierdza, że obowiązujący w Polsce system podatkowy jest wysoce krzywdzący dla Żydostwa. Zjazd wyraża przeświadczenie, iż nasz system podatkowy winien ulec reformie w jak najszybszym czasie.

Zjazd wzywa Koło żydowskie, aby interwenjowało w sprawie kredytu bezpośredniego dla kupiectwa i rzemiosła żydowskiego względnie dla żydowskich banków spółdzielczych.

Zjazd wzywa Koło żydowskie do opracowania projektu ustawy o reformie systemu podatkowego i o wniesienie go jeszcze na tej sesji do laski marszałkowskiej.

Zjazd stwierdza, że polityka kredytowa Banku Polskiego jakoteż Banku Gospodarstwa Krajowego nie uległa poprawie w stosunku do Żydostwa.

Zjazd stwierdza, że ordynacja wyborcza do Izb Przemysłowo-Handlowych jakoteż Rzemieślniczych jest wysoce krzywdząca dla kupiectwa i rzemiosła żydowskiego i wzywa Koło żydowskie do dołożenia starań w kierunku zmiany ordynacji wyborczej w interesie ochrony kupiectwa i rzemiosła żydowskiego,

Zjazd wzywa centralne komitety organizacji sjonistycznych, aby już w najbliższych tygodniach przystąpiły do opracowania żądań gospodarczych, z jakiemi nasza reprezentacja parlamentarna ma wystąpić wobec rządu.

Zjazd wzywa Koło żydowskie do jaknajenergiczniejszej walki o prawo nasze do pracy.

Zjazd wzywa organizacje sjonistyczne do czujnej opieki nad żydowskiem rolnictwem, które zostaje coraz bardziej wypierane ze wsi. Zarazem poleca organizacji sjonistycznej w Polsce wejście w porozumienie z Ika, aby jej pomoc dla rolników żydowskich była intensywniejsza.

Zjazd wzywa organizacje sjonistyczne w Polsce, aby zajęły się zorganizowaniem żydowskiego szkolnictwa zawodowego celem rychlejszego przeprowadzenia przegrupowania gospodarczego Żydów.

Zjazd nakłada na organizacje sjonistyczne obowiązek stworzenia wspólnego komitetu ekonomicznego dla Żydostwa polskiego.

Zjazd nakłada na swoich członków obowiązek pilniejszego zajmowania się sprawami gospodarczemi Żydostwa w każdem mieście.

W szczególności zaleca Zjazd, aby w tych miastach, w których nie ma żydowskich spółdzielń kredytowych, przystąpili nasi towarzysze do jak najrychlejszego zorganizowania takich spółdzielń.

Zjazd wzywa towarzyszy, aby czynniej pracowali w żydowskich stowarzyszeniach zawodowych i służyli kupiectwu i rzemiosłu żydowskiemu radą i czynem.

Prez. Sokołów o patrjotyźmie sjonistów

W odpowiedzi na mowę pewnego niesjonisty wygłoszoną na akademji ku czci Sokołowa, odpowiedział prez. Sokołow następująco:

We wszystkich krajach są żydzi czynnikiem patrjotyzmu i patrjotyzm ten nie jest własnością tylko pewnych partyj żydowskich. Kwestja należenia do kraju, obowiązki i prawa stoją ponad kwestją partyjną. Czy lord Melchett, który jest prezesem sjonistów angielskich, jako były minister i jako sjonista jest mniejszym patrjotą, aniżeli np. p. Dawidson, który przystąpił jako niesjonista do Agencji żydowskiej? Obaj są równymi patrjotami. Albo baron Edmund Rotschild, urodzony we Francji z rodziny kosmopolitycznej, czy nie jest równie gorącym Żydem jak i patrjotą? W tem wszystkiem niema żadnej różnicy, zadnej gradacji. Jest rzeczę zrozumiałą, że sjonista może i musi być patrjotą kraju, gdzie mieszka, Z chwilą gdy się naturalizuje w Palestynie. powinien oddać ideałowi swemu wszystko to, czem go obdarzył Bóg Powiedziałbym nawet, że sjonista może być lepszym patrjotą, bo idea patrji jest podstawą sjonizmu, Powiedziałbym, gdybym chciał dalej prowadzić walkę — (a jestem znużony walką) — że wątpie, by niesjonista mógł być dobrym patrjotą państwa. I niech to nie będzie paradoksem, jeżeli powiem, że sjonizm jest nostalgją patrjotyzmu. Jest tęsknotą za utraconą patrją. Ja nie życzę żadnemu narodowi, a szczególnie Polsce takiej sytuacji, w jakiej znaleźli się Żydzi. Ale wyobraźmy sobie Polaków rozproszonych po całej kuli ziemskiej przez dwa tysiące lat żyjących w rozsypce i w rozterce ducha, w przymusowej albo w dobrowolnej asymilacji. Jeżeli jednak w sobie zachowali tę iskrę miłości dla kraju, który stracili, to należy to cenić. Gdy się posiada kraj, patrjotyzm jest rzeczą praktyczną. W kraju, w którym się żyje, patrjotyzm coś daje za te miłość. Skoro się jednak tego kraju nie posiada, to coby powiedziała na to ludzkość? Niewątpliwie stanęłaby przed takim procesem pełna miłości i zrozumienia. Byli ludzie i stronnictwa, którzy chcieli Żydom pomóc środkami materjalnymi, Powiedzieli sobie: dajmy im środki, by mogli żyć i mieszkać. Ale gdzie? Myśmy przyszli i powiedzieli: Kult dla patrji jest podstawą na której wyrósł sjonizm. Na tem stanowisku chcemy pomóc żydostwu. Dajmy mu tę możność, wzbudźmy w niem zamiłowanie do gleby, rozbudźmy w żydostwie te bodźce, które doprowadzą do c

rodzenia siedziby narodowej w Palestynie, O tem właśnie mówił mi Prez Mościcki.

Nie robię z tego tajemnicy. Nie była to rozmowa polityczna Nasza sprawa nie jest sprawą polityczną. Nasza sprawa jest sprawą duchową, jest sprawą historji. Ja rozumiem — mówił Prez. Mościcki — że to nie jest kwestja, ile Żydów jest w Palestynie, ale chodzi o jakość. Chodzi o Żyda, który się wyprostowuje fizycznie i psychicznie, a to wskutek połączenia z macierzą. To ma ten wpływ — mówi prez. Sokołow — że użyję tego aktualnego wyrazu — sanacyjny i to ma znaczenie dla narodu żydowskiego.

Poseł Thon członkiem komisji spraw zagranicznych Sejmu

Na środowem posiedzeniu Koła Żydowskiego uchwalono jednomyślnie zwrócić się do posła dra Thona z prośbą, by ponownie objął reprezentację Koła Żydowskiego w komisji zagranicznej Sejmu.

Nowy minister rolnictwa

Dnia 16 bm. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret mianujący dra Leona Janta-Połczyńskiego, b. senatora, prezesa pomorskiego tow. rolniczego ministrem rolnictwa. — P. min. Jonta-Połczyński, urodzony w r. 1867, b. wiceminister b. dzielnicy pruskiej, był w poprzednim senacie prezesem klubu Chrześć. Narod.

Cena paszportów będzie obniżona

Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu poseł Rosmarin poruszył sprawę obniżenia opłat paszportowych.

Dyrektor departamentu M. S. Wewn. p. Zabierzowski, w imieniu ministra, godząc się między innemi na obniżenie opłat paszportowych, zastrzegł się jednak, że co do wysokości sumy musi porozumieć się z ministerstwem skarbu Przed trzeciem czytaniem rzecz będzie uzgodniona.

Pos. Rosmarin zapytał, czy rząd gotów jest zakazać pobierania dodatkowych opłat na fundusz bezrobocia od paszportów poza 250 zł na co niema żadnej podstawy prawnej

Wicemin. sarbu Grodyński w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wyraził zgodę na wydanie takiego zakazu.

Na czwartkowem posiedzeniu Senatu

zaszły dwie niespodzianki: przedewszystkiem lewica wycofała wniosek o wyrażenie votum nieufności marszałkowi Szymańskiemu. Drugą niespodzianką była porażka nowego ministra spraw wewnętrznych Józewskiego, który domagał się odrzucenia przez Senat projektu uchwalonej przez Sejm ustawy zawierającej nowelę do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i zakresie władz administracji ogólnej. Minister wygłosił nawet dłuższe przemówienie domagając się odrzucenia tej ustawy, mimo to Senat nowelę uchwalił większością 50 głosów przeciwko 40. Okazało się, że do tej porażki ministra w senacie przyczynili się sami senatorowie BB swą obsencją. Nie należy jednak przypuszczać, jakoby porażka min. Józewskiego miała pociągnąć za sobą jakiekolwiek poważniejsze konsekwencje.

Dookoła Sejmu i Rządu

Kraków, 18 stycznia.

W ciągu bież. tygodnia odbyło się — poza codziennemi posiedzeniami komisji budżetowej — jedno posiedzenie plenarne Sejmu, poświęcone głównie dyskusji nad ekspose premjera Bartla.

SKREŚLENIE FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw wewn., komisja budżetowa skreśliła 15 głosami przeciw 9 fundusz dyspozycyjny ministra, preliminowany w kwocie 6 miljonów zł. Natomiast wstawiono do budżetu nową pozycję: 150.000 zł. jako „fundusz reprezentacyjny".

O przedłużenie sesji budżetowej

Ostry sprzeciw min. Matuszewskiego

Na środowem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad wnioskiem Klubu Narodowego o zmianę art. 25 Konstytucji w kierunku zapewnienia Sejmowi conajmniej 5 miesięcy czasu do rozważenia i uchwalenia budżetu, zabrał głos minister skarbu Matuszewski, który w ostrych słowach wystąpił przeciw temu wnioskowi, opatrzonemu 111 podpisami członków Klubu Narodowego i centrolewu. Przemówienie kulminowało w następującej deklaracji, złożonej imieniem rządu:

„Rząd nie może uznać wniosku posła Rybarskiego i tow. za posunięcie, zmierzające w kierunku naprawy konstytucji Rzeczypospolitej, przeciwnie, rząd stwierdza, iż w razie uchwalenia tego wniosku nastąpiłoby niewątpliwie pogorszenie. Rząd uważa za jedno z zadań najpilniejszych sprawę dalszej naprawy ustroju Rzeczypospolitej. Rząd przecież uznać nie może za sprawę ani słuszną, ani wogóle pożądaną cofanie się wstecz i pogorszenie tego, co już zostało skutecznie naprawione. Z tego względu wnioskodawcy zechcą nie rachować na współdziałanie rządu w poruszonej przez nich sprawie, natomiast liczyć winni na zdecydowane przeciwdziałanie".

Imieniem Centrolewu (Ch. D., NPR., Piast, Wyzwolenie, Str. Chłopskie i PPS.) poseł Rataj oświadczył się za odesłaniem wniosku Klubu Nar. do komisji, gdzie kluby centrolewu zajmą wobec niego stanowisko. To oświadczenie oznacza wyraźne odseparowanie się centrolewu od wniosku Klubu Narodowego, aczkolwiek posłowie centrolewu użyczyli wnioskowi endeckiemu podpisów potrzebnych do zgłoszenia wniosku o zmianę Konstytucji.

Wniosek odesłano do komisji.

Centrolew wobec ekspose premjera

W dyskusji nad ekspose prem. Bartla złożył pos. Róg (Wyzwolenie) imieniem 6 klubów centrolewu oświadczenie, w którem m. in. czytamy:

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 6 grudnia r. ub., a żądająca ustąpienia gabinetu p. Kazimierza Świtalskiego, wyraziła stanowczą wolę przedstawicielstwa narodu, by natąpiła nietylko zmiana w składzie Rady Ministrów, ale przedewszystkiem zmiana systemu rządzenia, który według naszego przeświadczenia prowadzi państwo nieuchronnie do wewnętrznych wstrząsów społeczno-politycznych i do pogłębienia kryzysu gospodarczego.

W czasie trwania przesilenia rządowego przedstawiliśmy p. Prezydentowi Rzeczypospolitej co rozumiemy przez zmianę systemu, a mianowicie 1) stosowanie w całej pełn. konstytucji, ustaw i statutu autonomicznego woj. śląskiego, 2) ustalenie zasady, że rewizja konstytucji może być przeprowadzona tylko w drodze legalno-konstytucyjnej, z powściągnięciem wszelkiej propagandy na rzecz samachu stanu w jakiejkolwiek formie; 3) uniezależnienie sądownictwa administracji państwowej i wojska od wpływów jakiejkolwiek partji, czy obozu politycznego; 4) ścisłe przestrzeganie podstaw samorządu, zapoewnionego społeczeństwa ustawami; 5) położenie kresu samowoli organów administracji państwowej w zakresie konfiskat prasowych represyj politycznych itp. zbadanie stwierdzonych wypadków nadużyć na szkodę Skarbu Państwa; 6) wstrzymanie wszelkich subsydjów ze Skarbu Państwa na jakiekolwiek cele partyjno-polityczne, wyborcze, partyjno-prasowe itp. zaniechanie używania organów administracji państwowej, wojska, przysposobienia wojskowego dla porachunków osobistych, czy też partyjno-politycznych.

Stosunek nasz do gabinetu p. Kazimierza Bartla będzie zależał od tego, czy gabinet ten weźmie za podstawę swej działalności i wprowadzi w życie zasady powyższe, które uważamy za konieczność państwową, a których urzeczywistnienia domaga się społeczeństwo. Podkreślamy z całym naciskiem że położenie gospodarcze kraju jest bardzo ciężkie. Masy ludności miast i wsi są w nędzy. Kryzys rolniczy potęguje się. Bezrobocie wzrasta. Położenie międzynarodowe państwa nasuwa wiele trudności. Polska stoi wobec konieczności rozwiązywania zagadnień, mających znaczenie decydujące dla jej przyszłości. Wszystko to, tak samo, jak rozpoczęta już praca nad rewizją Konstytucji, wymaga zupełnie innej atmosfery, niż ta, jaką wytworzył dotychczasowy system rządzenia.

Na takich tylko podstawach oparta praca Sejmu i Rządu zdoła przezwyciężyć piętrzące się przed Polską trudności.

Przedstawiciel Klubu Nar., oraz reprezentanci klubów ukraińskiego i białoruskiego złożyli deklaracje opozycyjne, zaś przedstawiciel klubu niemieckiego uzależnił stanowisko wobec nowego rządu od polityki tegoż wobec mniejszości narodowych. Deklarację Koła Żydowskiego podajemy osobno.

Po przerwaniu dalszej dyskusji nad ekspose przyjęto nagłość wniosku posła Hellera (Koło Żydowskie) o nowelizację dekretu w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Następne posiedzenie Sejmu zwołane będzie pisemnie.

Rząd wobec ustaw samorządowych

W Komisji administracyjnej Sejmu rozdano referaty nad projektami ustaw samorządowych. Na życzenie min. Józewskiego dalsze obrady w sprawie samorządowej odroczono do przyszłego tygodnia.

Dziś nastąpi uruchomienie fabryk związków azotowych w Mościcach

Uroczystość poświęcenia i uruchomienia nowo wybudowanych wielkich fabryk związków azotowych w Mościcach pod Tarnowem w dn. 18 bm. zapowiada się nader okazale. W uroczystości weźmie udział p prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie prezesa Rady Ministrów, prof. dr. Kazimierza Bartla, ministra przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowskiego, ministra skarbu pułk. Matuszewskiego, przedstawicieli wojskowości i szeregu dygnitarzy państwowych. Na uroczystość tę wyjechał p. prezydent Rzeczypospolitej w dn. 17 bm. własnym pociągiem reprezentacyjnym, do którego doczepiono salon premjera i ministrów.

P. prezydent Rzeczypospolitej pozostanie po uroczystości poświęcenia i uruchomienia fabryk kalka dni w Mościcach, gdzie zapozna się z urządzeniem i funkcjonowaniem fabryk w ruchu. Wraz z p prezydentem pozostaną w Mościcach ministrowie: przemysłu i handlu — inż. Kwiatkowski, oraz skarbu — pułk Matuszewski.

P. premjer Bartel powraca do Warszawy zaraz dziś w dniu 18 bm. niezwłocznie po uruchomieniu fabryk.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

PO PRZEJĘCIU LECZNICTWA INWALIDÓW PRZEZ KASY CHORYCH.

W związku z przejęciem lecznictwa inwalidów przez Kasy Chorych, omawiana jest obecnie sprawa przekazania Ogólnopaństwowemu Związkowi Kas Chorych wielkiego zakładu leczniczego w Rajczy na Śląsku.

Jak wiadomo, zakałd ten powstał z zapisu Karola Stefana Habsburga. W najbliższym czasie sporządzone zostaną plany całkowitej restauracji budynku i uruchomienia całego zakładu. W zakładzie tym znajdą pomieszczenie inwalidzi, potrzebujący opieki lekarskiej i leczenia.

SENSACYJNY WYROK SĄDOWY W WILNIE

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał przez trzy dni sprawę czterech b. dyrektorów Banku Rolniczo Przemysłowego, oskarżonych o to, że pobierając od klijentów pieniądze na opłatę weksli, nie wpłacali tych należności co powodowało protestowanie weksli. We czwartek zapadł wyrok w tej sprawie, mocą którego b. dyr. Rozwadowskiego skazano na dwa lata domu poprawy, b. dyr. Jankowskiego na jeden rok poprawy, b. dyr. Cecierskiego i Kozieł-Poklewskiego po 6 miesięcy więzienia każdego. Wyrok ten wywołał w Wilnie ze względu na osoby skazanych, sensację.

POŁĄCZENIE Z RUMUNJĄ VIA KOŁOMYJA-ZALESZCZYKI

Po załatwieniu między Polską a Rumunją kwestji tranzytu kolejowego ze stacji kolejowej Jasieniów polny do Zaleszczyk przez północny skrawek Bukowiny zostanie w tych dniach otwarty ruch osobowy i towarowy na linji kolejowej Kołomyja—Jasieniów polny z przedłużeniem do Zaleszczyk. Wpłynie to niewątpliwie na ożywienie stosunków handlowych między Pokuciem a Zadniestrzem, które dotąd było prawie od nas odcięte. (Pol. A. P.).

Geneza strajku drukarskiego

Komunikat Przemysłowców Graficznych w Krakowie

Od czasu przewrotu wojennego i powojennego, uregulowane dotąd stałą umową, t. zw. cennikiem drukarskim austrjackim, stosunki pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami w przemyśle graficznym w b. Galicji uległy zupełnej dezorganizacji. W cenniku opracowanym najdokładniej, fachowo w szczegółach, na wzór cennika niemieckiego, poczyniono pod wpływem gwałtownie po przewrocie pulsujących prądów radykalnych cały szereg zmian jednostronnych, które zburzyły harmonję i równowagę „cennika“ i wypaczyły jego pierwotną strukturę.

Późniejsze kilkakrotne katastrofy finansowe, inflacja i dewaluacja, nagłemi skokami cen i stawek, to w dół to w górę, zrujnowały do reszty pierwotną sharmonizowaną całość „cennika“ i uczyniły z umowy pierwotnej, polegającej na równowadze obu kontrahentów, karykaturę warunków, które miały decydować o dalszej współpracy.

W innych większych środowiskach drukarstwa, jak w Warszawie i Poznaniu, otrząśnięto się rychło z tych naleciałości przełomowych. W obu tych miastach, po okresie sporów i strajków, w których uległy przekreśleniu wybujałe w chorobliwej epoce powojennej jednostronne zmiany, nastąpił powrót do stosunków już niemal normalnych. Tylko b. Galicja, t. j. Kraków i Lwów nie doczekały się dotąd uzdrowienia i znormalizowania warunków pracy.

Powodem tego była może niezwykła lojalność pracodawców krakowskich wobec raz przyjętych warunków, ale głównie brak solidarności pomiędzy grupą właścicieli zakładów graficznych, a grupą wydawców pism codziennych posiadających drukarnie dziennikowe i niechcących przerywać ciągłości swego wydawnictwa, nawet za cenę zupełnego oddania się pod rządy swoich własnych pracowników.

Przez szereg lat zatem zawierano w Krakowie na rok lub na dwa lata „pokój“, a płacono za niego „dla miłego spokoju“ coraz dalszemi ustępstwami, nie tyle ekonomicznej, ile organizacyjnej natury, t. j. wyrzeczeniem się coraz więcej rządów we własnym domu.

W tych warunkach Kraków przodujący niegdyś całej Polsce, jako pierwsza siedziba grafiki polskiej, idący na czele w artystycznym rozwoju drukarstwa polskiego i w tej również dziedzinie, jak już w wielu innych począł spadać coraz niżej z poziomu swej dawnej świetnej przeszłości drukarskiej.

Nowa ustawa przemysłowa polska, zaliczająca przemysł graficzny do przemysłów niepotrzebujących koncesji, jeszcze więcej stosunki drukarstwa krakowskiego pogorszyła. Otworzyła szerokie wrota nowej falandze spekulantów na polu drukarstwa. Od lat dwóch t. j. od wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej liczba małych drukarń w Krakowie prawie się podwoiła. Przybył szereg małych drukarń, otwieranych na koszt i kredyt dostawców potrzebnego inwentarza, bez środków materjalnych, często bez znajomości zawodu, a zawsze bez zasad kalkulacji kupieckiej. Te efemeryczne „zakłady graficzne“ wydzierają sobie i „wyżebrują“ niemal zamówienia od klientów, ofiarowując robotę zwykle tandetną i lichą, poniżej ceny własnej produkcji, byle tylko utrzymać się na powierzchni życia i byt swój przedłużyć. Drukarnie te „niecennikowe“, korzystając z braku wszelkiej kontroli ze strony władz przemysłowych i ze strony Korporacji, do której oczywiście należeć nie chcą, korzystając doraźnie z fatalnej ogólnej konjunktury gospodarczej w kraju i z licznego zastępu bezrobotnych, licytują in minus siły robocze i rujnują lojalne zakłady, które wierne podpisanej „umowie“, a pilnie strzeżone przez zawodową organizację drukarzy krakowskich, same tylko płacą wysokie stawki robocizny, podyktowane przez „cennik drukarski“.

Płace w drukarstwie krakowskiem.

A jakże to wyglądają te stawki cennika krakowskiego wobec innych wielkich ośrodków drukarstwa w Polsce?

Podajemy tu zestawienie płac zebrane z 16-tu największych drukarń krakowskich, według oryginalnych list wypłaty za tydzień pracy normalnej od 2 do 7-go grudnia 1929 r. Pozycje poniżej podane są przeciętnemi cyframi z obliczenia wszystkich pracowników danego działu. — A więc przedstawiają sumę zarobków każdej kategorji za okres wyżej podany, podzieloną przez ilość robotników. Oryginalne listy płac i obliczenie stoją do dyspozycji każdego, mającego jakąkolwiek wątpliwość co do ścisłości poniższego zestawienia.

a) PERSONAL KWALIFIKOWANY.

1. Zecerzy maszynowi gazetowi i niegazetowi:

Przeciętny zarobek tygodniowy zł. 171·75, to znaczy zarobek miesięczny zł. 744·25.

2. Zecerzy ręczni:

Przeciętny zarobek tygodniowy zł. 129·39, t. j. miesięczny zł. 560·69.

3. Maszyniści:

Przeciętny zarobek tygodniowy zł. 164·19, t. j. miesięczny zł. 741·49.

Stereotyperzy i giserzy. Dla małej liczby robotników tej kategorji nie podajemy cyfr jako obojętnych dla ogólnego obrazu płac.

Powyższe płace są przy dziennikach o wiele wyższe i wynoszą miesięcznie 1000, 1500 zł. i wyżej. W pewnem dużem przedsiębiorstwie dziennikowem spotykamy płace tygodniowe następujące: **Zł. 395·33, 426·34, 452·01** i t. d. Ci pracownicy również żądali 20% podwyżki, zpowodu wielkiej drożyzny.

b) **PERSONAL POMOCNICZY** (niekwalifikowany):

1. Pomocnicy: Przeciętny zarobek tygodniowy zł. 63·22, t. j. miesięczny zł. 273·95.

2. Nakładaczki: Przeciętny zarobek tygodniowy zł. 51·63, t. j. miesięczny zł. 233·73.

Czy wobec tych cyfr, na tle ogólnej sytuacji gospodarczej w kraju może być mowa o pokrzywdzeniu lub wyzysku robotnika, tak popularnych dziś haseł wiecowych? Prosimy porównać te płace z cyframi głodowych początkowych stawek płac urzędniczych, a porównać je także z kwalifikacjami oraz okresem czasu potrzebnym do osiągnięcia powyższych zarobków.

Kwalifikowany drukarz, przy wykształceniu przeciętnem ukończonej szkoły wydziałowej, po czteroletniej nauce zawodowej, w wieku lat 19 do 20 otrzymuje zastrzeżone cennikiem „minimum“ płacy. Minimum to, a więc najniższa płaca jaką od drukarni cennikowych na mocy umowy musi, pod rygorem skargi do sądu, otrzymać drukarz, wynosi według obecnych stawek z grudnia 1929 r.:

W pierwszym roku po ukończeniu nauki tygodniowo zł. 78·56, t. j. miesięcznie zł. 340·42.

W drugim roku po ukończeniu nauki, tygodniowo zł. 94·45 t. j. miesięcznie zł. 409·28.

W trzecim roku tygodniowo zł. 108·60 t. j. miesięcznie zł. 470·60.

Przy jakiej takiej zdolności i pilności płace te idą wgórę jak to udowadniają daty wyżej przytoczonych płac przeciętnych. Stwierdzamy, że w żadnym innym zawodzie rękodzielniczym czy przemysłowym nie istnieją płace tak wygórowane ani dla kwalifikowanego, ani dla pomocniczego personalu.

Płace krakowskie są **wyższe** od płac w Poznaniu o 11 — 12%, o 16% dla personalu pomocniczego. W porównaniu z płacami warszawskiemi stoją w niektórych pozycjach na równi, w innych są od warszawskich nieznacznie niższe. Ale tylko pozornie. W umowie bowiem warszawskiej zastrzegli sobie pracodawcy, zastosowanie się do niej tylko w tym razie, jeżeli umowę przyjmą wszystkie drukarnie. Oprócz drukarń dziennikowych i kilkunastu większych zakładów, umowy tej nie podpisała ani połowa drukarń. Stawki cennikowe płac nie obowiązują i nie podlegają jak u nas egzekutywie sądowej na podstawie

podpisanej umowy zbiorowej, lecz są przedmiotem umowy indywidualnej. W rzeczywistości płace warszawskie są o 10, 20 a nawet więcej % niższe od płac krakowskich.

Tak więc Kraków pozostał wyspą odosobnioną wśród skali płac drukarskich w Polsce. Skutek tego nie ulegał wątpliwości. Zamówienia zaczęły powoli z Krakowa odpływać, a ilość bezrobotnych rosnąć. Możemy wskazać cały szereg firm poważnych wydawniczych, które przestały być klientami Krakowa. Drukują swe nakłady w Warszawie, Poznaniu, Cieszynie, Płocku, na prowincji. Co gorsza, drukują w Cieszynie czeskim i w Wiedniu, z wielką szkodą dla krakowskiego drukarstwa. Drukarniom naszym pozostała tylko mała część robót lokalnych lub luksusowych, które tylko z powodu warunków miejscowych lub dzięki świetnej niegdyś tradycji a wysokiej dotąd technice drukarnie krakowskie zdołały utrzymać.

W tych warunkach zdawałoby się, że polityką zdrową, liczącą się przedewszystkiem z interesem robotnika byłoby obniżyć stawki, a w zamian odzyskać stracone roboty i zmniejszyć poważną i rosnącą liczbę bezrobotnych. Takby rozumowano na Zachodzie. U nas jedyną radą na groźny stan bezrobotnych było wysunięcie przy ostatniej niedoszłej umowie, żądanie podwyższenia płac dotychczasowych o dalsze 20%! — Wytłómaczyli nam delegaci, że wbrew statystyce rządowej, drożyzna wzrosła o 40%! — Wobec tego żądania podwyżki 20-to procentowej uważać należy za skromne.

Wskaźnik drożyźniany.

Wskaźnik drożyźniany obowiązywał dotąd w Krakowie przy umowie cennikowej. Wobec ustabilizowania się cen artykułów pierwszej potrzeby, wykazującego nieznaczne wahania w obie strony, wobec faktu, że wykazy warszawskiej komisji statystycznej niewykazały w rezultacie w ostatnich dwóch latach prawie żadnych różnic w zwyżce kosztów utrzymania ani w Warszawie, ani w Krakowie, żądaliśmy w nowej umowie usunięcia wskaźnika albo ograniczenia go do wypadków ewentualnego nagłego skoku drożyzny o 5%. Żądanie to odrzucono. Delegaci pracowników zażądali nadal zatrzymania wskaźnika składanego, gdy od lat kilku ani w Warszawie ani w Poznaniu w umowie wskaźnik już nie obowiązuje.

Zauważyć tu należy, że wobec długotrwającej produkcji książki, stosowanie zwyżek wskaźnika jest wobec klienta niewykonalne i obciąża tylko producenta obowiązanego dotrzymać umowy kosztorysowej bez względu na wzrost drożyzny w międzyczasie. Płace więc ruchome, a więc i ruchome ceny, dziś już w Polsce zupełnie zarzucone uniemożliwiają racjonalną kalkulację i odstraszają klienta od powierzania roboty drukarniom krakowskim.

Uczniowie.

Jedną z najbardziej zaostrzonych kwestyj była przy umowie sprawa uczniów. Przyczynę upadku krakowskiego drukarstwa i wielkiej ilości bezrobotnych widzą drukarze krakowscy nie w wysokich cenach robocizny, wypędzających zamówienia z Krakowa, nie w ogólnej depressji gospodarczej, odbijającej się przedewszystkiem na książce polskiej, ale jedynie i wyłącznie w nadmiernej produkcji nowych pracowników drukarskich, czyli za wielkiej liczby uczniów.

Otóż od kilku lat umowy cennikowe krakowskie ograniczały znacznie liczbę uczniów, a nawet przez jakiś czas zupełnie przyjmowanie nowych uczniów zawieszono. Stowarzyszenie Drukarzy i Litografów, a obecnie Korporacja Przemysłowców Graficznych w Krakowie przestrzegała z całą ścisłością dopuszczalnej liczby uczniów u swoich członków. — Nowa ustawa przemysłowa jednak zniosła przymus należenia do Korporacji. Powstające codziennie nowe drukarnie, niekrępowane ani przepisami Korporacji, ani umową cennikową, nie kontrolowane przez Władze przemysłowe (zresztą niemal bezsilne wobec ogólnikowych tylko zastrzeżeń ustawy w tej materji) poczęły przyjmować uczniów w dowolnej ilości, traktując ich tylko jako tanią siłę roboczą. Wobec braku fachowych kierowników, drukarnie te produkować mogą i będą najsłabszy materjał, technicznie niewykształconych przyszłych robotników drukarskich.

Delegaci naszych pracowników, nie mając żadnej ingerencji na drukarnie niecennikowe, zażądali od drukarń podpisujących cennik zupełnego wstrzymania przyjęcia nowych uczniów, choć skala ich dotychczasową umową już była ograniczona do minimum.

Przyjęcie tego warunku stworzyłoby stan paradoksalny. Drukarnie cennikowe, wśród których mamy wszystkie najlepiej prowadzone zakłady, dysponujące elitą fachowców, zawiesiłyby zupełnie kształcenie uczniów. Natomiast drukarnie małe, niecennikowe, produkowałyby dalej bez przeszkód najgorszy materjał robotniczy i to w ilości nieograniczonej.

Dla zapobieżenia tym stosunkom anormalnym, wywołanym niespodziewanie wejściem w życie nowej ustawy przemysłowej, postanowiła Korporacja zwrócić się o uregulowanie tej sprawy w drodze rozporządzenia Województwa krakowskiego, jak to przewiduje nowa ustawa. Tę samą sprawę na żądanie Korporacji Poznańskiej uregulowało analogicznie Województwo Poznańskie.

Poddanie tej sprawy rozstrzygnięciu Władzy Wojewódzkiej, delegaci pracowników odrzucili, oświadczając, że do reskryptu Województwa nie myślą się stosować.

Bezrobotni a uczniowie.

Sprawę znacznej liczby bezrobotnych wysunął Związek zawodowy na pierwszy plan, łącząc go w celach agitacyjnych z rzekomą hiperprodukcją uczniów.

Te dwie sprawy nie mają z sobą nic wspólnego.

Drukarnie związane umową cennikową od szeregu lat wychowują minimalną ilość uczniów. Po okresie zupełnego nieprzyjmowania uczniów, według umowy teraz obowiązującej, na 27 pracowników kwalifikowanych wolno trzymać tylko 4 uczniów. Nauka trwa cztery lata. Największa więc drukarnia może w najlepszym razie wypuścić co roku jednego ucznia. Drukarni liczących ponad 27 robotników kwalifikowanych mamy w Krakowie tylko dwie. Wszystkie zaś inne nie mogą nawet po jednym uczniu wypuścić co roku.

W Poznaniu, gdzie skala uczniów dopuszcza trzymanie 8-miu uczniów na 28 pracowników, niema prawie wcale bezrobotnych (obecnie na kilkuset pracowników jest zaledwie 11-tu do umieszczenia).

Teza ta więc jest fikcją.

A zatem nie rzekoma hiperprodukcja uczniów jest przyczyną licznego stanu bezrobotnych w Krakowie. Oprócz wysokich stawek robocizny, wypędzających robotę z Krakowa, są także przyczyny inne. Każdy bezrobotny drukarz otrzymuje dwie zapomogi. Jedną z państwowego Funduszu Bezrobocia, drugą z funduszów Związku. Te dwie kwoty razem wynoszą tyle, iż woli być „zawodowym bezrobotnym“, niż pracować za niewielką różnicę pomiędzy kwotą obu zapomóg a minimalną płacą cennikową.

Związek przyjmuje prócz tego na listę bezrobotnych wszystkich poszukujących pracy z poza Krakowa. Tym wypłaca zapomogi, by niepożądaną podażą pracy za cenę tańszą nie robili konkurencji innym. W ten sposób lista bezrobotnych jest pełna, a zapomogi stanowią premię asekuracyjną od niepożądanej dla robotników podaży pracy.

Biuro pośrednictwa pracy i jego obecna organizacja.

Obecny system „Biura pośrednictwa pracy“, będącego w posiadaniu i pod wyłącznym zarządem Związku zawodowego, zbudowany pod kątem narzuconego przymusu, wyklucza zupełnie wolny dobór sił przez przedsiębiorcę. Na żądanie potrzebnego pracownika przysyła biuro kogo chce, a w razie odmowy wogóle odmawia sił roboczych. Wybór ze strony przedsiębiorcy jest wykluczony. Toż samo zakazane jest zgłoszenie się robotnika o pracę, a to pod groźbą wykluczenia ze związku zawodowego i utraty praw, no i oczywiście wniesionych wkładek.

Każdy przedsiębiorca, zobowiązując się do wykona-

nia zamówionej roboty, wyłącznie i niepodzielnie bierze na siebie odpowiedzialność za jakość i termin dostawy swej produkcji, za poprawne techniczne wykonanie zamówienia, a równocześnie ponosi wyłącznie całe ryzyko materjalne przedsięwzięcia.

Na całym więc świecie, w przekonaniu każdego przemysłowca logicznie myślącego, jasnem jest i naturalnem, że przedsiębiorcy przysługuje dobór sił takich, jakich potrzebuje do wywiązania się z przyjętych przez siebie zobowiązań, i sam tylko jest kompetentnym do oceny potrzebnych mu sił i tych sił wartości. Ujęcie inne tego problemu jest absurdem, pozbawionym wszelkiej logiki i racji. To już wszędzie, prócz Krakowa, zrozumiano.

System obecny prowadzenia „Biura pracy" przy Związku zawodowym w Krakowie, który nie dozwala właścicielowi, jako producentowi, dobrać sił jemu odpowiednich, ale narzuca według mechanicznego, liczbowego porządku nieodpowiednich, a często najsłabszych i najlichszych robotników, odsyłanych z powrotem jako nieudolnych, bardzo często notorycznie znanych jako bezwartościowych i każe się posługiwać przedsiębiorcy temi siłami wbrew jego woli i chęci, a to pod terrorem odmówienia wogóle potrzebnych sił do pracy, nie da się utrzymać żadnemi przepisami i przymusami, bo jest wprost przeciwny zasadniczym prawom logiki i sprawiedliwości. System ten protegowania lub nieprotegowania i narzucania niemal gwałtem sił nieodpowiednich, rzekomo w imię ślepej równości praw, z pogwałceniem jedynie logicznej zasady współzawodnictwa zawodowego, sięga w skutkach swoich bardzo głęboko. Zabija ambicję dobrych pracowników, zabija staranie o dobre wykonanie pracy, proteguje lenistwo lub nieudolność za cenę przynależności do związku. Zniechęca i krzywdzi zdolnych i pilnych robotników. Pocóż mają się kształcić i starać o postęp w pracy, gdy związek zawodowy najgorszemu pracę zapewni, byle tylko szedł po linji jego wskazań i wkładek. W rezultacie system ten zabija indywidualne zdolności i dąży do systematycznego obniżenia poziomu całego zespołu robotników drukarskich w Krakowie, wyrządzając wielką krzywdę obu stronom i przemysłowi graficznemu.

Dawny punkt widzenia, oddający niepodzielnie zarząd i gospodarkę biura wyłącznie w ręce związku zawodowego, a to jak twierdzono, z powodu wyłącznego ponoszenia ciężaru wspierania bezrobotnych przez związki zawodowe, stał się dziś nieaktualnym, wobec tego, że Państwo objęło koszt utrzymania bezrobotnych z funduszów, na które pracodawcy płacą bardzo znaczny podatek.

Tak samo zorganizowało Państwo Urzędy pośrednictwa pracy, oparte na zasadzie wolnego doboru sił potrzebnych.

Z naciskiem podkreślić należy, że ani w Poznaniu, ani w Warszawie, ani na Śląsku biura stręczenia pracy nie prowadzą systemu narzucania sił robotniczych przedsiębiorcy, ale dają prawo wolnego doboru sił stojących w danej chwili do dyspozycji. Również wolne jest szukanie sił poza biurem. Tylko Kraków terroryzuje w ten sposób zakłady i to tylko te, które dotrzymują lojalnie przepisów poprzedniej umowy.

Żądamy więc zwolnienia od przymusowego biura pośrednictwa pracy i rozwiązania go, bo jest zbyteczne. Uważamy, że zupełnie wystarczy korzystanie z Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy, a utrzymanie obecnego biura przy związku zawodowym, jako szkodliwego dla pracodawców i dla robotników uważamy za niepotrzebne.

Spór o arbitraż.

Punkt 9. ostatniej umowy obowiązującej do końca roku ubiegłego zawiera następujący ustęp:

„Umowa niniejsza obowiązuje od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1929 roku. Gdyby wypowiedzenie z żadnej strony nie nastąpiło, przedłuża się automatycznie na dalszy rok. W razie gdyby nie osiągnięto zgody co do umowy na dalszy okres, zgadzają się obie strony dla uniknięcia strajku lub lokautu na arbitraż osoby obranej wspólnie. Wyrok arbitra obowiązuje obie strony w ostatecznej instancji. Aż do zawarcia umowy, czy to w drodze układu, czy też arbitrażu, praca odbywa się dalej na warunkach dotychczasowych i płacy z grudnia 1929 r."

Skoro układy, długie i żmudne, wobec zasadniczo nieustępliwego stanowiska delegatów robotniczych nie doprowadziły do rezultatu, zaproponowaliśmy arbitraż w myśl powyższej umowy. Chcąc uniknąć wszelkich pozorów stronniczości, zaproponowaliśmy zamianowanie osoby arbitra przez P. Wojewodę krakowskiego. Propozycję tę odrzucono. Idąc dalej w lojalności proponowaliśmy do wyboru uproszenie o zamianowanie osoby arbitra przez Prez. Sądu Wyższego lub J. M. Rektora Uniwersytetu Jagiell. Chcieliśmy oddać rozstrzygnięcie naszego sporu w ręce najwyższych Instytucyj stojących ponad wszelkiemi podejrzeniami o wpływy stronnicze.

I te propozycje odrzucono.

Natomiast strona druga wysunęła kandydaturę osobistości wybitnie politycznie zdeklarowanej, a to ze swego obozu, swojego syndyka i obrońcy prawnego, oświadczając kategorycznie, że albo ten arbiter, albo żaden inny. Oczywiście nie mogliśmy akceptować zasady: „Sędziami będziem my".

W tych warunkach przewodniczący Związku zawodowego zerwał umowę i zarządził natychmiastowy strajk w południe dnia 13 b. m.

Zaznaczamy z naciskiem, iż zerwanie samowolne naszej umowy nastąpiło przez Związek zawodowy drukarzy, a to z jawnem pogwałceniem podpisanej umowy, wyraźnie i jasno przewidującej rozstrzygnięcie sporu przez arbitra.

Oto ogólny zarys konfliktu drukarskiego w Krakowie. Liczne szczegóły pomijamy.

Chcemy wspólnej, zgodnej, rozumnej i celowej współpracy na niwie graficznej, ale na warunkach zdrowych, bezstronnie sprawiedliwych. Chcemy oddać się naszej pięknej pracy zawodowej, a nie spędzać życia na sądach, kłótniach i sporach, wywoływanych przez zawodowych podżegaczy. Chcemy ratować dla Krakowa ten dorobek graficzny, który dzięki długiej i wytrwałej pracy całych pokoleń, wspólnym, zgodnym wysiłkiem zdobyli dla polskiej kultury drukarze krakowscy. Chcemy pracy w zgodzie, w harmonji i w pokoju.

Korporacja Przemysłowców Graficznych w Krakowie.

Za Starszego:

Wacław Anczyc.

Kraków, 14 stycznia 1930.

Na horyzoncie palestyńskim

Dokonane niedawno zjednoczenie obu partyj robotniczych w Palestynie odbije się zapewne wszędzie żywem echem Zjednoczenie jest jednym z charakterystycznych objawów pędu do konsolidacji sił, do ściślejszego zwarcia szeregów znamiennego dla jiszuwu palestyńskiego. W przeciwieństwie do żydowskich stronnictw robotniczych w golusie, które wykazują rozproszkowanie i tendencję rozkruszniania szeregów, robotnicy palestyńscy zjednoczyli się i stanowią dziś jedną z najsilniejszych partyj żydowskich i niewątpiwie najsilniejszą frakcję w organizacji sjońskiej. Platforma zjednoczeniowa dyskutowana od dłuższego czasu w hebrajskiej prasie robotniczej była wynikiem realnych potrzeb i konieczności życia palestyńskiego. Faktycznie żadne z stronnictw wchodzących w skład zjednoczenia nie zrezygnowało ze zasad ideologicznych i pracy ideowej wśród swoich grup, ale we wszystkich kwestjach dotyczących realnych zagadnień życia palestyńskiego, odbudowy Palestyny polityki sjońskiej, obie partje — Achdut Haawoda i Hapoel Hacair — będą kroczyć zgodnie na zasadzie uchwał większości. Zjednoczenie jest obecnie tylko formalnością, albowiem faktycznie oddawna obie partje postępowały w najważniejszych sprawach zgodnie.

Wątpić należy, czy już obecnie zjednoczenie to ujawni się we wszystkich dziedzinach życia robotniczego w Palestynie, ale fakt zjednoczenia ma dla sjonizmu i dla jiszuwu palestyńskiego bardzo duże znaczenie. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że robotnicy palestyńscy stanowią rdzeń i główną podstawę naszej pracy odbudowawczej. Zapewne nie wszyscy zgadzają się z taktyką stronnictw robotniczych w wielu sprawach, wszyscy atoli zgodni są w tem, że robotnicy palestyńscy to z punktu widzenia narodowego twórcza i wielka siła w odbudowie Palestyny. Partje robotnicze w Palestynie tem różnią się od partyj robotniczych w golusie, że nie tracą z przed oczu momentu narodowego, że nie są ślepymi wyznawcami doktryny, lecz starają się uzgodnić swoje hasła z potrzebami narodowemi. Dlatego też dokonane zjednoczenie jest bardzo doniosłym faktem, który dla ruchu sjonistycznego i odbudowy Palestyny ma wielkie znaczenie.

W łonie egzekutywy arabskiej powstał ostatnio konflikt bardzo znamienny i charakterystyczny dla stosunków panujących śród palestyńskich Arabów. Egzekutywa arabska podzieliła się na dwie zwalczające się zresztą nie od dziś partje, które po chwilowem zjednoczeniu stają obecnie znowu do walki. Jak wiadomo, wielki mufti Jerozolimy znajdował się przed wypadkami palestyńskiemi niejako na indeksie i miał z powodu udowodnionych mu defraudacyj ustąpić ze swego stanowiska. W dużej mierze przyczynił się do tego prezes egzekutywy arabskiej Muza Kezim Pasza, który pragnął ten urząd zdobyć dla swojej rodziny i zwalczał bardzo ostro muftiego. Wypadki palestyńskie doprowadziły do przejściowego zjednoczenia. Chodziło bowiem o to, by na zewnątrz występować jednolicie i wspólnie wysuwać postulaty. Ale już w czasie pobytu parlamentarnej komisji śledczej zarysowały się duże różnice zdań. Wskazywano w kołach arabskich na znamienny fakt, że Muza Kazim Pasza, prezes egzekutywy arabskiej, nie składał zeznań przed komisją. Złożył je natomiast wielki mufti który obecnie jest faktycznym kierownikiem egzekutywy arabskiej i wysuwa krańcowe żądania. Najsilniej zarysowały się różnice obecnie, kiedy chodziło o wysłanie delegacji arabskiej do Londynu. Inteligencja skupiająca się około osoby Muza Kazim Paszy bya przeciwna wysłaniu delegacji z muftim na czele. Atoli mufti ma w tej chwili większość w egzekutywie i postanowił sam udać się do Londynu. Postulaty jego w sprawie uzyskania niepodległości Palestyny są oczywiście skazane z góry na całkowitą klęskę. Muza Kazim Pasza pragnie natomiast prowadzić obecnie bardziej umiarkowaną politykę. Deklaruje więc, że nie występuje przeciwko mandatowi palestyńskiemu, a nawet organ jego zarzuca organizacji sjońskiej,że dotąd nie stworzyła podstaw dla porozumienia żydowsko — arabskiego. W każdym razie stwierdzić należy, że grupa Muza Kazim Pasza z pismem „Falestin" na czele zmieniła ostatnio swą taktykę. Muza Kazim Pasza jest przedstawicielem grupy muzułmańsko chrześcijańskiej, która nie występuje z hasłem niepodległości Palestyny, lecz z hasłem utworzenia parlamentu palestyńskiego. Walka narazie toczy się w dalszym ciągu. W tej chwili zwyciężył mufti naczelny i jego polityka.

Dyskusja między pacyfistami

I. Co mówi Józef Wittlin

Kilka dni temu wyszła książka prof. Zygmunta Freuda pt. „Das Unbehagen in der modernen Kultur". Sędziwy twórca psychoanalizy daje nam w tej książce niejako spowiedz całego swego twórczego i pełnego wysokiego napięcia życia. A smutną jest ta spowiedz, bo punktem jej wyjścia jest stwierdzenie, że „homo homini Lupus". Kultura ma być wałem ochronnym przeciwko wilczym instynktom nierozerwalnie złączonym z ludzką naturą, przyczem wał ten jest bardzo problematycznej natury.

Nimowoli przypominamy sobie najnowszą książkę Freuda, do której zresztą obszernie wrócimy, gdy czytamy artykuł Józefa Wittlina „Ze wspomnień byłego pacyfisty", umieszczony w „Wiadomościach Literackich" z 5 bm. Artykuł ten poświęcony został Antoniemu Słonimskiemu, który też nie omieszkał na swój sposób odpowiedzieć na tę dedykację. Jest to niezmiernie ciekawa dyskusja, dlatego pozwolimy sobie ją w krótkości streścić, by potem na jej marginesie parę poczynić uwag.

Wittlin stwierdza, że na świecie istnieje już drugie pokolenie pacyfistów, których nazywa neopacyfistami. Pacyfizm tych neopacyfistów „dojrzał nie na wojnie, lecz podczas pokoju i odznać za się wybitną nieporadnością w stosunku do problematów wywołanych pokojem. Pisma tych popularnych kronikarzy własnej mertyrologji, zredagowane już w atmosferze spokojnej sprzyjającej powierzchownemu pacyfizmowi mieszczańskiemu, niesłusznie w cień odsunęły pierwszych heroicznych w swem osamotnieniu apostołów pokoju, którzy jeszcze podczas wojny zdemaskowali jej nikczemnośc." Takim neopacyfistą niechce być Wittlin i dlatego wycofywuje się ze szeregów pacyfizmu, z czego nie wynika bynajmniej, by s.ał się militarystą i obrońcą wojny jako takiej. Doszedł bowiem do przekonania, że pacyfizm jest czemś relatywnem względnie nie wytrzymuje pierwszego naporu rzeczywistości. Przekonały go o tem dzieje pierwszego w Polsce czasopisma. krakowskiego dwutygodnika „Maski,„ które już podczas wojny nie bało się drukować antywojennych utworów. „Z dniem 1. Listopada 1918 r. „Maski" popadły w zakłopotanie, nie mogły wszak w dalszym ciągu gnębić wojny, skoro wielka wojna się skończyła, a świeżo zaczęta mała wojenka polsko ukraińska była narodową koniecznością." Jeszcze poważniej do niego przemówiły tragiczne lata 1918 — 1919, lata walki o Lwów. Dnia 1. Listopada 1918 r. na ratuszu Lwowskim zawieszono niebiesko — żółtą chorągiew ukraińską. Ten fakt przekreślił wszystkie nadzieje i pacyfistyczne rachuby dwóch poetów polskich, byłych żołnierzy austrjackich, śp. Jana Stura i Józefa Wittlina. Obaj bez namysłu opowiedzieli się za polskością Lwowa i za koniecznością walki o Lwów. W ich duszy powstało tragiczne rozdwojenie. „Jeżeli austrjacką wojnę mogłem z czystem sumieniem nazwać zbrodnią. za którą ponoszą odpowiedzialność monarchowie, dyplomaci, dziennikarze i dostawcy, to jakże miałem się zachować wobec walk o Lwów, których wynik niebył mi obojętny? Czyż mogłem potem wobec upragnionego przezemnie zwycięstwa polskiego zamknąć oczy na trzydniowy pogrom Żydów? Oto byłem świadkiem zjawiska, które przewartościowało mój cały dotychczasowy pogląd na wojnę."

Mimo to Wittlin nie przestał być pacyfistą bo w roku 1924 wycofał się ze życia publicznego, zamieszkał na wsi, gdzie w ciszy i skupieniu zaczął pracować nad pogłębieniem podstaw pacyfizmu. Owocem tej pracy jest zbiór szkiców pt. „Wojna, pokój i dusza poety". Wypadki jednak lwowskie oraz dalsza obserwacja wyżłobiły w duszy poety głęboki pesymizm. Przekonałem się jednak niebawem, że zbiorowa drapieżność ludzka, ćwiczona w biały dzień we wszystkich szkołach handlowych i przemysłowych cywilozowanego świata, ta podwójna buchalterja, ten cały system dualistyczny dzielący ludzi na tych co „mają" i tych co „winni", jest groźniejszym wrogiem pokoju i etyki od mizernej żądzy rabunku poszczególnych nędzarzy i że raczej z nędzarzami można się dogadać."

Te rozmyślania doprowadziły go do krytyki nietyle już wojny, ile pokoju. Krytyka wojny jest łatwa. Wojna bowiem skupia w sobie tyle elementów zła, iż nie trzeba na jej potępienie specjalnie subtelnych kategoryj. Natomiast poeta jest wielce niezadowolony ze stosunku powojennego człowieka do pokoju. Na wojnę szliśmy z pięknemi złudzeniami, spodziewając się naprawdę nowej ery w historji ludzkości. A dziś za czem ma tęsknić człowiek. „Za Paneuropą, za ustrojem komunistycznym czy za szczęściem pośmiertnem? Najbardziej niepokoi go spokojne sumienie człowieka powojennego, i niewiemy co nas więcej zdeprawowało: wojna czy pokój.

„Nasz pokój powojenny jest podły. Możliwe że niczem się nie różni od pokoju przedwojennego. Tem gorzej. I w samej rzeczy pod wielu względami oba te pokoje wyglądały identycznie. Ta sama etyka, te same namiętności i pragnienia, jakkolwiek zaspakajane w innych warunkach.... Ten powojenny pokój odsłonił nam najtragiczniejszą z prawd: naszym wrogiem nie był zabijany przez nas lub zabijający nas „nieprzyjaciel", lecz jest nim raczej co trzeci „rodak". Jak zmusić tego bliźniego, żeby nas już nie nienawidził? Ogniem i mieczem?.... Nienawidź sam sam siebie jak nienawidzisz bliźniego! — tak może brzmieć kwintesencja nowej ewangelji."

Wittlin w konsekwencji tych refleksyj podejmuje atak na całą cywilizację, której przeciwstawia ulubiene przez siebie średniowiecze. Zdaniem [illegible] postęp i cywilizacja udoskonaliły tylko narzędzia

tortur, zelektryfikowały je i zracjonalizowały. „Dz siaj też istnieje inkwizycja w życiu prywatnem i publicznem, a jeżeli operuje odmiennemi środkami niż ta, którą założył Innocenty IV, to może dlatego, że dzięki cywilizacji zmieniła się nasza wrażliwość... Współczesna inkwizycja umie również łamać kręgosłupy naszego charakteru, przetrącać żebra naszej duszy, a współczesny pręgierz opinji publicznej— gazeta — niejednemu już człowiekowi obrzydziła życie... Pozostaje też kwestją otwartą, gdzie więcej szukać barbarzyństwa: w wiekach, których pamięć konserwują freski Giotta, pieśni Jacopone da Todi i śpiew gregorjański, czy w epoce malarstwa kubistycznego, powieści Wallace'a i jazzu".

Swoją namiętną djatrybę przeciwko postępowi i cywilizacji kończy poeta Wittlin słowami: „Co do mnie, nauczyłem się pobłażać ludzkiej słabości i nie robić z siebie wyjątku. Pogodziłem się również ze smutną prawdą, że na tej ziemi nie będzie raju i że trzeba żyć w ramach losu, którego nie zmienią nasze książki choćby najpiękniejsze. Jeżeli chodzi o traktaty pokojowe, domagam się jedynie rewizji granic ludzkiego sumienia i ludzkich możliwości. Z uczestnikami bankietów pacyfistycznych i z paneuropejczykami nie wiele mam wspólnego. Miłośnicy szyldów i sztandarów oskarżą mnie o zdradę sztandaru pacyfistycznego. Nie zdradzam sztandaru mojej młodości, obnoszonego już dziś na majówkach, raczej on mnie zdradził: nie w takich go widywałem sytuacjach. Gwiżdżę na taki sztandar i opuszczam szeregi ciurów".

A teraz zobaczmy, co na to odpowiada Słonimski.

M. K.

Przewrót w krytyce biblijnej
i nawrót do tradycji

Biblja jest od wielu wieków przedmiotem badań rzeczowych, jako dzieło stojące w centrum zainteresowań ludzkości. Tzw. „krytyka biblijna" jest jednak stosunkowo młodą jeszcze gałęzią wiedzy, początek jej bowiem przypada dopiero na wiek XIX. Za zadanie postawiła ona sobie gruntowną analizę ksiąg Pirusa, chcąc w ten sposób, nie biorąc pod uwagę tradycji, własnemi metodami dociec do rozwiązania kwestji chronologicznego następstwa ksiąg biblijnych, do zrekonstruowania niektórych ciemnych kart z zarania dziejów Izraela i do wytworzenia syntetycznego, naukowo uzasadnionego, obrazu rozwoju „Księgi nad księgami".

Początek nowej nauce dał de Wette, a kontynuowali i rozbudowali ją w pierwszym rzędzie uczniowie jego Graf i Wellhausen.

Jako „krytycy" dążyli oni do zupełnego przewartościowania wartości, do kompletnego zerwania z tradycyjną egzegezą. Pięcioksiąg Mojżesza przestał być jednością, szukano za różnymi redaktorami i stworzono tzw. „teorję czterech źródeł". Powołanie pierwszej księgi, Genesis, przesunięto w epokę niewoli babilońskiej, przyczem opierano się na zawartych w tej księdze opowieściach i legendach mocno do babilońskich zbliżonych (Delitsch i „Bibel — Babel"). Szczególne zaś trudności nastręczała ostatnia księga, Deuteronomium, będąca zwięzłem streszczeniem i powtórzeniem ksiąg poprzednich. Krytyka biblijna, opierając się na wzmiance w Księdze Królów II, 22, doszła do wniosku, że Deuteronomium powstało dopiero w r. 620 przed Chr. za króla Jozjasza, 16-tego króla judejskiego, czyli w epoce bardzo późnej, kiedy państwo judejskie liczyło już przeszło 300 lat istnienia.

Hipoteza ta przyjęła się w świecie uczonych jako pewnik i stała się podstawą całego gmachu nowoczesnej krytyki biblijnej, punktem wyjścia dla dalszych dociekań. Jakkolwiek istniały między uczonymi różnice w poglądach co do szczegółów, to jednak w ogólnych, zasadniczych zarysach, każdy na powyższą teorję przysięgał. Do niedawna nikt nie wątpił już w to, że Pięcioksiąg Mojżesza nie jest dziełem jednolitem, że powstał on bardzo późno, przynajmniej 400 lat po wyjściu Żydów z Egiptu i, że kolebką jego jest Palestyna, nie zaś Egipt względnie pustynia, jak tego chciała tradycja żydowska.

Poważny, kto wie czy nie śmiertelny cios powyższej teorji zadał obecnie prof. Yahouda*) Ten potomek starej rodziny sefardyjskiej, były docent Instytutu Judaistycznego w Berlinie, następnie zaś profesor zwyczajny uniwersytetu w Madrycie, jest jednym z najwybitniejszych egiptologów doby współczesnej. W toku swoich rozległych i głębokich studjów, zdołał Jahouda skonstatować cały szereg punktów stycznych między Pięcioksiągiem a językiem staroegipskim. Elementy egipskie w Pięcioksiągu są tak żywe, tak liczne i tak charakterystyczne, że zdają się one być niezbitym dowodem ścisłego kontaktu między tym pierwszym dokumentem literackim w języku hebrajskim, a językiem Faraonów. Cały szereg zwrotów, wyrażeń, powiedzeń zawartych w Pięcioksiągu, nie ma odpowiedników w żadnym jezyku semickim, ma ich zaś podostatkiem w języku egipskim. Dzieło Yahoudy poświęcone jest właśnie zbadaniu tej zależności hebrajskiego od egipskiego. Mnóstwo pojęć i określeń, uważanych dotąd, również przez fachowców, za rdzennie hebrajskie, nabierają w oświetleniu Yahoudy zupełnie innego charakteru. Egipskiego pochodzenia są według Yahoudy zwroty i porównania tego rodzaju co: „liczne jak gwiazdy na niebie", „jak piasek na morskim wybrzeżu", „do dzisiejszego dnia", „tohu wabohu", dualistycyna forma „szamajim", słowa „macot", „cwnajim", określenia „usta" zamiast „brzeg", „całować" zamiast „jeść", pojęcie „czem" oznaczające „kość" i „sami" i w. i. — Ta sama metoda badania rozciąga się również na cały szereg wyobrażeń religijnych i kulturalnych, które Yahouda analizuje z punktu widzenia powinowactwa z egipskiemi.

W konsekwencji argumentuje Yahouda, że powstanie pierwszych pomników literatury hebrajskiej datować należy **jeszcze przed przybyciem Żydów do Palestyny.** Pięcioksiąg Mojżesza w Egipcie, względnie bezpośrednio po wyjściu z Egiptu, w każdym razie w chwili, kiedy reminiscencje egipskie były jeszcze żywe, kiedy kontakt był jeszcze bezpośredni. Nic nie przemawia za tem, aby księgę Deuteronomium wyłączyć poza nawias. Wprost przeciwnie, najżywiej i najliczniej zachował się element egipski właśnie w tej księdze, której powstanie przesunęli uczeni o blizko 500 lat po niewoli egipskiej. W dalszym ciągu zbija też Yahouda teorję Delitscha o babilońskiem pochodzeniu księgi Genesis, wykazując, że nieliczne elementy babilońskie bledną i nikną wobec nawału pojęć i wyobrażeń egipskich.

Jak olbrzymie znaczenie przypisać należy wywodom Yahoudy wynika już z burzy protestów, jaka zerwała się w obozie krytyków biblijnych po pojawieniu się jego dzieła. Całemu gmachowi krytyki biblijnej grozi zapadnięcie się w gruzy nadwyrężony bowiem został fundament, na którym się opierał.

W końcu zaznaczyć wypada, że dzieło Yahoudy rehabilituje niejako Żydów w dziedzinie biblijnej krytyki, która uchodziła do niedawna za wyłączną prawie domenę chrześcijańskich teologów. Nieukoronowanymi jedynowładcami na tem polu byli uczeni jak Duhm, Marti, König, Sellin, Gressmann, Höllscher, którzy niejednokrotnie, wzorem Delitscha zajmowali stanowisko wybitnie antysemickie. Nieliczni uczeni żydowscy, jak Bernfeld, Torczyner, Chajes, Ehrlich szli utartą drogą, nie wnosząc nic nowego, nic **żydowskiego** w tą naukę rdzennie żydowską.

Książka Yahoudy jest pierwszą naukową książką żydowską w dziedzinie krytyki biblijnej, mającą znaczenie przełomowe. A skierowując tę tak ważną naukę, która błądzi po bezdrożach fantastycznych często hypotez, niejednokrotnie obcych i wrogich judaizmowi, na tory starożydowskiej tradycji, zyska podwójnie na znaczeniu.

Dr. H. Pfeffer.

Wrocław w styczniu.

*) A. S. Yahouda: Die Sprache des Pentatench im ihren Beziehungen zum Aegyptischen — I Band Berlin 1929.

Rezolucje 3. Kraj. Konferencji
Keren Hajesodu w Polsce

VOTUM ZAUFANIA DLA DYREKTORJUM.

Trzecia krajowa konferencja „Keren Hajesod'u", po wysłuchaniu sprawozdania z działalności za rok ubiegły, przyjmuje je do wiadomości i wyraża uznanie dla dyrektorjum „K-H" w ogólności, w szczególności zaś dla p. przewodniczącego, posła H. Farbsteina.

W ZWIĄZKU Z WYPADKAMI W PALESTYNIE

Konferencja wyraża zadowolenie, iż żydostwo polskie dało należytą odpowiedź na wypadki w Palestynie, nietylko wyrażeniem sympatji i dowodami ofiarności, ale szczególnie tem, iż najlepsze jego dzieci, chalucowe, pospieszyły do Palestyny, celem kontynuowania pokojowej i twórczej pracy odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

PROKLAMOWANIE TEGOROCZNEJ AKCJI NA RZECZ „K-H".

Konferencja proklamuje niniejszem doroczną akcję nar zecz „K-H" w Polsce i wyraża przekonanie, że żydostwo polskie weźmie w roku bieżącym taki udział w akcji, jaki odpowiada bonorowi największego osiedla żydowskiego w Europie i zwraca się z apelem do każdego Żyda, zarówno mężczyzny, jak i kobiety, aby, licząc się z doniosłością chwili, deklarowali się na rzecz „K-H".

APEL DO CENTRALNYCH KOMITETÓW ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W POLSCE.

Konferencja zwraca się do centralnych komitetów Ogranizacji Sjonistycznej z żądaniem, aby zobowiązały swoich posłów, radnych i członków Rad Gminnych do stawienia się do dyspozycji akcji nar zecz „K-H", celem uczestniczenia we wszystkich pracach nar zecz „K-H", a zwłaszcza do rozjazdów po prowincji celem szerzenia propagandy na rzecz „K-H".

Osoby, które swego obowiązku nie spełnią, winny być oddane pod sąd partyjny.

APEL DO WYZNANIOWYCH GMIN ŻYDOWSKICH W POLSCE.

Konferencja zwraca się z apelem do gmin żydowskich w Polsce, aby wstawiły do tegorocznych budżetów znaczne sumy nar zecz „K-H", celem zadokumentowania łączności ogółu żydowskiego z odbudową Palestyny.

APEL DO SJONISTÓW I NIE-SJONISTÓW, CZŁONKÓW ROZSZERZONEJ AGENCJI ŻYDOWSKIEJ.

Konferencja zwraca się z apelem do członków partji sjonistycznych, jak również do nie-sjonistów, grupujących się około rozszerzonej Agencji Żydowskiej, aby wzięli czynny udział w pracy i aby spełnili również swój osobisty obowiązek względem „K-H".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Kupiectwo i reforma prawa handlowego

W Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Warszawie odbyła się ostatnio konferencja, poświęcona zagadnieniu reformy prawa sądowego. Na zebraniu wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, świadcząca dobitnie o aktualności omawianych zagadnień, wyniki której dadzą się streścić jak następuje:

Obecny wymiar sprawiedliwości w zakresie prawa prywatnego w odniesieniu do przemysłu i handlu zupełnie nie odpowiada potrzebom życia. Niezbędna jest

radykalna reforma zarówno materjalnego prawa handlowego jak i prawa procesowego.

Kryzys w tej dziedzinie przeżywany jest nietylko w Polsce, lecz bodaj w całej Europie. Cechuje go między innemi wielki rozwój sądownictwa polubownego oraz budowa przez Państwo wielorakich specjalnych sądów o najrozmaitszych kompetencjach. Jest to zrozumiałe że dziś obowiązujące prawo handlowe oparte na zasadach, które były zbudowane w zupełnie odmiennych warunkach gospodarczych stało się prawem przestrzałem i przeżytem. Najbardziej zasadniczemi postulatami współczesnego życia gospodarczego w omawianej dziedzinie jest

bezpieczeństwo obrotu i szybki wymiar sprawiedliwości.

Ponadto jeżeli prawo odpowiadać ma wymaganiom gospodarczym, musi je wybitnie cechować tendencja ochrony wierzyciela. Ten ostatni postulat wynika nawet mniej z dążenia do rozstrzygania w pewnym kierunku konkretnych spraw, będących już w toku rozpoznawania sądowego, lecz mu przedewszystkiem na celu ogólne uporządkowanie i polepszenie niezdrowych stosunków oraz

ugruntowanie rzetelności handlowej.

Przeżywamy kryzys gospodarczy i u nas uwypuklił i wydobył nazewnątrz te pierwiastki niesolidności, które, niestety w stosunkach powojennych bodaj że prawie na całym świecie bujnie się rozplenily.

Proces i egzekucja nie może być źródłem kilkuletniego moratorjum, jakie niesumienny dłużnik, narażając na wielkie straty wierzyciela zwykle uzyskuje.

Na wzmiankowanej konferencji podkreślono również z całym naciskiem, iż wybiegi niesumiennych dłużników nietylko godzą w interesy ich bez pośrednich wierzycieli, lecz umożliwiając im sprzedaż towarów poniżej właściwej ceny kosztu przez przenoszenie strat na wierzycieli, tem samem podrywają radykalnie zdolność konkurencyjną ogółu solidnego kupiectwa i dezorganizują obrót gospodarczy. To też zebrani przyłączyli się jednomyślnie do uchwały ogólnopolskiego zjazdu kupiectwa odbytego na jesieni ub. r. w Poznaniu, która brzmiała:

„Ogólnopolski Zjazd Kupiectwa, uznając konieczność jaknajszybszej unifikacji prawa handlowego, wita z uznaniem prace prowadzone w tym kierunku przez komitet prawa handlowego Komisji Kodyfikacyjnej przy udziale Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Jednocześnie zjazd uważa za niezbędne zapewnienie wszelkich środków, aby te prace jaknajrychlej ukończone zostały.

Zjazd stwierdza, że interesy życia gospodarczego przy jego obecnym tempie a w szczególności konieczność zapewnienia należytej ochrony prawnej dla zdrowego i racjonalnego rozwoju handlu wymagają zupełnie

radykalnego przyspieszenia sądowej realizacji praw wierzyciela

oraz zdecydowanego zwalczania wszelkich działań na jego szkodę ze strony niesumiennego dłużnika. Postulat ten stać się musi podstawą reformy dzisiejszego prawa handlowego materjalnego, jak również prawa procesowego i egzekucyjnego".

Zdaniem zebranych powyższe postulaty winny być jaknajszybciej przez władze organizacyjne kupiectwa przedstawione właściwym ministerstwom i Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

—o|o—

eksporterzy masła, gdyż dotychczasowy udział Polski w tym eksporcie wyraża się nikłą sumą zaledwie 14,000 fr. (L. S. G.)

Emigracja polska do Francji

W ciągu roku ubiegłego, od 1 stycznia do 18 grudnia włącznie wyjechało z Polski do Francji ogółem 51 477 pracowników. Liczba mężczyzn stanowiła 89 proc, kobiet 11 proc. Większość stanowili pracownicy niewykwalifikowani (91,5 proc.)

Według zatrudnienia emigracja polska do Francji w r. 1929 przedstawiała się następująco: do palu rudy eżlaznej 7,717 mężczyzn, do kopalń potasu 1,320 mężczyzn, do robót rolnych 8,561 mężczyzn i 5,131 kobiet, do innych gałęzi przemysłu 12,238 mężczyzn i 452 kobiety. Ogółem wyjechało 45,894 mężczyzn i 5,583 kobiety.

Niektórzy emigranci wyjeżdżali wraz z rodzinami, których liczba wynosiła 18,494 osoby. Cała więc emigracja do Francji w omawianym okresie wyniosła łącznie 69,971 osób. Wśród nich było 45,980 mężczyzn, 12.024 kobiet, oraz 11,467 dzieci poniżej lat 15-tu.

Handel światowy

Handel światowy w roku 1928 w porównaniu do roku 1927 wykazał wzrost o 1 miljard dolarów. Wywóz państw europejskich osiągnął 97 roku ub. 95 proc. wywozu z roku 1913-go. Dane te opierają się na statystycznych przedstawionych przez 91 państw, których handel zagraniczny stanowi około 95 proc. handlu światowego. Ogólna suma wywozu tych państw w roku 1928 wynosiła 32,929 miljonów dol. W okresie od roku 1913 do 1928 wywóz Stanów Zjednoczonych wzrósł o 48 proc., Japonji o 109 proc., anady o 113 proc. Niemcy pobiły wszelkie rekordy w ekspansji handlu zagranicznego; w ostatnich trzech latach wzrost wywozu wynosi 50 proc. (PAT).

DZIEŃ POLITYCZNY.

O polsko-amerykańskim traktacie arbitrażowym

Z powodu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu rozjemczo- pojednawczego między Stanami Zjednoczonemi A. P. a Polską, zwróciliśmy się do amerykańskiego charge d' affaires w Warszawie, którym jest obecnie p. Philander Lathrop Cable, z prośbą, aby zechciał wypowiedzieć się w tej sprawie. Oświadczenie, złożone nam przez charge d' affaires a. i. Stanów Zjednoczonych, brzmi jak następuje:

„Jestem więcej, niż uradowany, że brałem udział w ostatnich krokach zawarcia traktatów o arbitrażu i koncyljacji między dwiema republikami: Polską i Stanami Zjednoczonemi. Przedmiot tych traktatów nie jest nowy, bo w ciągu ostatnich 15-tu lat, celem Stanów Zjednoczonych było przeprowadzenie generalnej modernizacji i unifikacji wszystkich swych zobowiązań międzynarodowych. Akt, dokonany ubiegłej soboty, świadczy o życzeniu Odrodzonej Polski załatwiania jakichkolwiek konfliktów, które mogłyby wyniknąć z obcemi krajami na drodze pokojowej. Ten akt Polski raz jeszcze ujawnia przyjaźń między obu krajami, które zawsze istniała i która musi w przyszłości ustalić stosunek nietylko przyjaźni i pojednawczości, lecz — co jest jeszcze znacznie ważniejsze wzajemnego porozumienia się".

Dewey o sytuacji gospodarczej Polski

PAT donosi z N. Yorku: Bawiący tu doradca finansowy Banku Polskiego, p. Charles Dewey, w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, że sytuacja gospodarcza Polski jest zadawalająca. Jakkolwiek ceny rynkowe produktów ostatniego doskonałego zbioru sprawiają pewną ujemną niespodziankę, a obroty handlowe są nieco mniejsze, bezrobocie nie wykazuje wielkiego wzrostu, a dochody Skarbu są na poziomie stałym i wykazują nadwyżkę nad wydatkami.

3-krotny wzrost protestów wekslowych w Łodzi

Pod względem protestów weksli rok 1929 można bez przesady określić jako katastrofalny. W roku tym ilość weksli zaprotestowanych w Łodzi jest nieomal trzykrotnie większa aniżeli w roku 1928. W porównaniu zaś do kryzysowego roku 1925 cyfra protestów pod względem nominalnej wartości jest zgórą dwukrotnie większa; jeśliby jednak porównywać te cyfry na zasadzie równi złota, to nawet wówcza wartość protestów w roku 1929 była wyższa, aniżeli w roku 1925.

W poszczególnych latach zaprotestowano w miljonach złotych weksli w Łodzi.

	miljonów złotych
1924 —	43,2
1925 —	53,8
1926 —	21,0
1927 —	28,3
1928 —	44,9
1929 —	120,6.

Dla eksporterów masła!

Szwajcarja, która jest poważnym eksporterem sera, mleka świeżego i skondensowanego, nie wystarcza, co może wydawać się dziwnem, w zaopatrywaniu swojego rynku wewnętrznego w masło.

Przyczyną tego jest większa rentowność produkcji serów i mleka, niż masła. W ciągu 10-ciu miesięcy 1929 r. Szwajcarja sprowadziła masła za przeszło 26 miljonów franków. Na rynek szwajcarski większą uwagę powinni zwrócić polscy

---

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

115 (Ciąg dalszy.).

Duszą wystawy była miss Forster. Spełniała niejako honory domu, a czyniła to z całkiem naturalną swobodą. Miała na sobie niebieską aksamitną suknię z głębokim dekoltem, z którego wyłaniał się różowy koloryt jej pięknego pełnego biustu, jej małej szyji, dźwigającej piękną dumną głowę, gładko uczesaną, o włosach, przedzielonych ostrą linją. Jej aż poza plecy obnażone ramiona opowiadały wszystkim o różowej pełni rozkwitu jej ciała. Na jej małych chińskich nóżkach siedziały małe buciczki. Nogi ubrane były w jasne jedwabne pończochy. Z miłym uśmiechem przyjmowała gości i oprowadzała ich po wystawie, tłomaczyła rzeźby, nie szczędząc wyjaśnień, tam gdzie one były potrzebne, milcząc tam, gdzie milczenie było wskazane. Nieśmiałego i zakłopotanego artystę, który bezradnie usunął się w kąt i nie wiedział, co ma począć ze swemi wielkiemi rękoma, czując się przytem niewygodnie w nowem ubraniu, które miał na sobie i znosząc katusze z powodu nowych trzewików, tak, że wciąż jedną nogę zakładał na drugą — jego to wyciągała z kryjówki, przedstawiała go tam, gdzie było potrzeba i nie przedstawiała go, gdzie taka potrzeba nie zachodziła... A gdy filantrop wyraził życzenie poznania artysty i uściśnięcia mu dłoni, miss Forster przyprowadziła Buchholza do miljonera, który był w towarzystwie mister Davisa, oprowadzającego go po wystawie. Miss Forster przedstawia Buchholza, uśmiechając się przytem w sposób właściwy bogatym ludziom i odezwała się:

„Oto jest nasz artysta, duma East- Side" — o „bogaty" uśmiech, właściwy tylko ludziom bogatym, zjawił się na jej ustach całkiem naturalnie. Jej białe małe zęby błysnęły, a głowę swą kokieteryjnie odrzuciła wtył.

Buchholza zarumienił się. Wszystkiemi swemi fibrami odczuł nagie ramię miss Forster i wchłaniał w siebie zapach goździków. Przedstawiało to dla niego większą wartość od całej wystawy wraz z miljonerem; gdyby mógł jeszcze zrzucić ciasne trzewiki i uwolnić się od sztywnego kołnierzyka, który ściskał mu szyję, byłby bez reszty szczęśliwy.

Filantrop podał mu rękę, pogratulował, mówiąc że spodziewa się, że Buchholz ku swemu pożytkowi wykorzysta pobyt w Europie.

Miss Forster pozostawiła Buchholza sobie samemu i pospieszyła do reporterów, by im z radością zakomunikować najnowszą nowinę. Wkrótce cała sala już wiedziała, że miljoner zakupił „Samsona" dla swego parku w Long Branch; ta nowina wywołała wśród gości wystawy duży zapał, wszyscy gratulowali Buchholzowi i — też miss Forster.

Miss Forster przystąpiła do Buchholza, który cofnął się w swój kąt i położyła mu na plecy swoje nagie lekkie ramię.

„Wierzę że pan musiał się urodzić w czepku, Buchholz" -- powiedziała patrząc mu w oczy ze szczerą radością. — „Pańska pierwsza wystawa odniosła już wielki sukces!"

Buchholz, nie zdając sobie sprawy, pochwycił jej rękę. Pozostawiła mu ją chętnie, mówiąc ze wzruszeniem:

„Gratuluję panu z całego serca. Wierzę, że pan uczciwie na to zasłużył."

Buchholz długo trzymał jej małą rękę w swojej i oglądał jej małe palce.

„Dusza pani wibruje w końcynach palców pani"— powiedział ośmielony swym sukcesem.

Powoli i lekko wyciągnęła swą małą i chłodną rękę z jego gorącej dłoni i zarumieniła się powyżej uszu. Nagle zauważyła, że mała Dwojra schowała się w kąt i stamtąd ich obserwowała, prędko do niej podeszła.

„Gdzie byłaś? Szukam cię już oddawna!"

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Wobec wyborów w Stow. Kupców

Jutro w niedziele 19 bm. odbędą się między godz. 3.30 a 6.30 wybory 12-tu członków zarządu Stowarzyszenia Kupców w Krakowie. Mimo naszej poważnej siły nie mamy dotychczas zastępstwa w Stowarzyszeniu Kupców a również obecnie przy ułożeniu kompromisowej listy nie dano nam zastępstwa. Wobec zagrożonych interesów i powagi partji wzywamy wszystkich towarzyszy i ludzi uczciwych, aby głosowali jednolicie na naszą listę. Lista nasza obejmuje następujące nazwiska: *Salomon Biegeleisen, Buchweitz Jakób, Duerstenfeld Szymon, Honigwachs Beer, Herzog Samuel, Goldwasser Emil, Margulies Łazarz, Schenker Ferdynand, inż. Lilienthal Józef, dr. Juda Zimmerman.*

141x *Organizacja Mizrachi w Krakowie*

KRONIKA

Wschód słońca	Styczeń	Zachód słońca
7. m. 36	**18** Sobota 18 Thebet 5690	15 m. 56

Z plenarnego posledzenia Izby przemysłowo-handlowej

Onegdaj obyło się plenarne posiedzenie Izby przemysłowo handlowej w Krakowie w sprawie preliminarza budżetowego Izby na rok 1930. Na wstępie przewodniczący prezes p. Epstein poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu niedawno śp. Władysławowi Zawojskiemu, delegatowi do Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej w ubiegłej kadencji.

W dalszym ciągu objął przewodnictwo wiceprezes Kwiatkowski, prezes Epstein zaś referował Preliminarz budżetowy Izby na rok 1930, zamykający się kwotą 592.955 zł zarówno po stronie dochodów jak i rozchodów. Po dyskusji poszczególne pozycje budżetu, jak i cały budżet jednomyślnie przyjęto.

W toku dalszych obrad zabierali głos radcowie Izby pp: Dembitzer, Steinberg, inż. Adelmann, Pfeffer, Ehrenpreis, Schechter, Szarski, dr. Zimmermann i inż. Król w sprawie wykonywania przepisów o ubezpieczeniach socjalnych. Przewodniczący przyjął do wiadomości podniesione postulaty i zapewnił zebranych, iż zostaną one rozpatrzone przez komisję dla spraw socjalnych.

Radca Nowakowski apelował o finansowe poparcie udziału Podhala na Wystawie komunikacyjnej w Poznaniu, zaś radca Zapiórkowski z Nowego Targu o poparcie szkolnictwa zawodowego.

Zapewnieniem, że postulaty powyższe będą oficjalnie traktowane przez zarząd Izby, przewodniczący zamknął obrady.

Walka z epidemją błonicy

Departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, dotyczące szczepienia przeciwbłoniczego, które powinno być uskuteczniane we wszystkich przedszkolach, szkołach oraz przytułkach i ochronkach. Szczepienia takie mają być organizowane przedewszystkiem na początku roku szkolnego. Od szczepień zwolnić należy tylko te dzieci, których rodzice zgłoszą wyraźny sprzeciw.

M. S. W. (Dep. Służby Zdrowia) dostarcza szczepionki bezpłatnie; zamówienia należy kierować do Departamentu.

Przedłużenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych

Na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, minister pracy i opieki społecznej zarządził w porozumieniu z ministrem skarbu przedłużenie do 17 tygodni okresu uprawnienia do pobierania zasiłków na mocy ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku dla bezrobotnych robotników, którzy do 28 lutego 1930 roku wyczerpali lub wyczerpią 13-tygodniowy okres przewidziany w art. 13 ustawy wyżej wspomnianej.

Spis miejscowości, których dotyczy powyższe zarządzenie, ukaże się w najbliższym numerze „Monitora Polskiego“.

Przeciw przeniesieniu Urzędu Miar z Krakowa do Tarnowa

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców wystosowało memorjał do tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej z prośbą o wdrożenie właściwych kroków celem zapobieżenia zamiarowi kompetentnych władz przeniesienia krakowskiego Urzędu Miar (ul. Kanonicza 17) z Krakowa do Tarnowa. Dziwny ten zamiar powstał stąd, że obecny lokal Urzędu Miar okazał się nieodpowiednim, a władze krakowskie, Województwo i Magistrat, nie zadały sobie trudu wyszukania nowego lokalu. Memorjał wskazuje, jaką szkodę stanowiłoby dla życia gospodarczego Krakowa przeniesienie Urzędu. Miar na prowincję.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w nocy (z soboty na niedzielę) dyżurują apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, w Podgórzu: Rynek 9.

— **USTĄPIENIE KONSULA MARCHWICKIEGO.** Z dniem 15 bm. został dotychczasowy węgierski konsul honorowy w Krakowie p. Wojciech Marchwicki na własną prośbę z tego urzędu zwolniony. Konsulat objął dotychczasowy kierownik rotmistrz M. Schabl.

— **POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: gen. dr. Marjan Kukiel: Ze studjów nad wojskiem Jana Sobieskiego. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— **ZJAZD KRAJOWY ORGANIZACJI AKAD. SJON. „JARDENJA“ W MAŁOPOLSCE WSCH.** obradować będzie dziś w sobotę wieczór i jutro w niedzielę w Przemyślu. Adres Zjazdu: „ALgudath Herzl“ dla Zjazdu, Przemyśl, Dworskiego 14.

— **PGISZA CHALUCOWA.** Dziś w sobotę odbędzie się pgisza chalucowa z Poalej Sjonu i Frajhajtu w lokalu partyjnym, ul. Sebastjana 7, w której weźmie udział przedstawiciel C. K. Hechalucu w Polsce. Porządek dzienny: 1) Ruch kibucowy w ideologji Poalje Sjonu, 2) Zorganizowanie kibucu Dror- beth i jego zadania.

Konferencja rejonowa Poalej Sjonu. Jutro w niedzielę odbędzie się konferencja rejonowa Poalej Sjonu (Zjedn. z CSP) we własnym lokalu, Sebastjana 7 przy współudziale przedstawiciela C. K. partji w Polsce Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 2) Problemy przedzjazdowe. 3) Sytuacja polityczna w kraju. 4) Palestyński Fundusz Robotniczy i Hechaluc 5) Ruch zawodowy 6) Organizacyjne sprawy.

— **POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO** przez utopienie się we własnej studni Franciszek Ocet (lat 40) zam. w Górce Narodowej. Zawezwany z Krakowa lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć desperata.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** wypiła większą ilość esencji octowej Stanisława Dolaś zam. chwilowo w Hotelu „Victorja“. Powód usiłowanego samobójstwa niewiadomy.

— **NAJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD** Nr. 4798 został Juljan Hudzik, sierżant 2 p. lotn. w Rakowicach i doznał ciężkich uszkodzeń na ciele. Winę ponosi szofer Andrzej Piórecki, który nie dawał sygnałów ostrzegawczych.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ:

BŁP. DR. JAKÓB ARONSOHN, adwokat, radca miejski i syndyk gminy m. Krakowa, zmarł we czwartek przeżywszy lat 67. Błp. dr. Aronsohn, znany w szerokich kołach naszego miasta, jeden z najstarszych prawników i działaczy samorządowych, ceniony był przez wszystkich dla zalet swego charakteru. Pogrzeb odbył się wczoraj popołudniu na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy licznym udziale publiczności, członków prezydjum miasta, radców miejskich, przedstawicieli palestry i td.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Ó— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Wesoła i pełna rodzimego egzotyzmu krotochwila Siedleckiego „Maman do wzięcia“ pozostanie na repertuarze do niedzieli włącznie. W sobotę popołudniu po cenach najniższych, tj. obowiązujących na przedstawienia dla dzieci, dodatkowe przedstawienie „Artystów“ z udz. St. Jaracza, które powtórzone będzie również w niedzielę popołudniu jako normalne przedstawienie popularne. Będzie to ostatnia sposobność ujrzenia tej sensacyjnej sztuki.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w sobotę, o godz. 8.30 wieczorem kapitalna komedja chasydzka Mojżesza Lifszyca pt. „Opowieść o Herszelu z Ostropola“ w inscenizacji i reżyserji Dra Michała Weicherta — a w koncertowem wykonaniu świetnych artystów Trupy Wileńskiej. Dziś o godz. 5 pop. po cenach zniżonych, głośny dramat E. O'Nella „Żądza“. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 33-56).

— **SŁYNNY ROSYJSKI ZESPÓŁ BAŁAŁAJKOWY**, zorganizowany z rdzennych Rosjan w Serbji, którego koncerta we wszystkich centrach muzycznych przyjmowane są z wielką owacją ze strony publiczności, wystąpi w Krakowie dwukrotnie a to w niedzielę, 19 bm. i w poniedziałek, 20 bm. w Starym Teatrze.

— **DRUGI I OSTATNI KONCERT ARTURA RUBINSTEINA**, który w niedzielę oczarował publiczność krakowską swoją mistrzowską grą, odbędzie się we wtorek 21 bm. w Starym Teatrze. Program koncertu zostanie niebawem ogłoszony afiszami. Bilety w cenie od Zł. 2—10 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **STANISŁAWA KORWIN SZYMANOWSKA**, słynna śpiewaczka wystąpi z jedynym koncertem w czwartek 23 bm. w sali Bolońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** W sprawie dancingu posiedzenie komitetu dziś w sobotę o g. 730 w lokalu Wiza „Rynek gł. 29, I. p.

List z Jarosławia

Walne zgromadzenia. — Z sali odczytowej. — Ze sceny.

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Dwucentowych Wkładek. Jak ze sprawozdania wynika, czynność Towarzystwa w roku bieżącym ogromnie wzrosła, a to dzięki gorliwej i niezmordowanej pracy przewodniczącej p. Mohrenbergowej, która nie szczędząc ani sił, ani czasu otaczała nadzwyczajną opieką młodzież szkolną. I tak rozdzielono w roku sprawozdawczym 106 par butów, ciepłą bieliznę i około 1000 książek szkolnych. Po udzieleniu absolutorjum, wybrano nowy Wydział z p. Mohrenbergową jako przewodniczącą na czele.

Również Organizacja Kobiet Żydowskich „Wizo“ odbyło onegdaj Walne Zgromadzenie. Sprawozdanie z czynności wykazało, że Organizacja rozwija szeroką działalność nie tylko na polu społecznem i filantropijnem, ale też i narodowem. Członkinie Organizacji zasiadają we wszelkich Komisjach funduszów palestyńskich. Organizacja sama urządziła w roku bieżącym kilka okolicznościowych imprez, przeznaczając dochód jużto na Ż. F. N. jużto na Fundusz pomocy, dla Palestyny. Postanowiono również zrealizować na wiosnę br. freblówkę polsko- hebrajską, i jest naszem życzeniem, by Organizacja „Wizo“ ową freblówkę, specjalną otoczyła opieką, która może będzie dla nas impulsem do założenia szkoły żydowskiej. Wybrano nowy Wydział z p. Halbertamową na czele, ponadto do prezydjum weszły pp. Stochowa, Weinbaumowa, Mohrenbergowa.

Itniejące od lat Stowarzyszenie zawodowe akad. „Samopomoc“ stało ostatnio w ogniu walk wyborczych. Sprawa ze względu na swój charakter wzbudziła zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa, a przedewszystkiem zgromadziła na Walne Zebranie bardzo liczne zastępy młodzieży akademickiej. Wydział dotychczasowy, chociaż położył bardzo wielkie zasługi na polu pracy samopomocowej, spotkał się z silną krytyką ze względu na swe negatywne ustosunkowanie się do pewnych zagadnień narodowych. Nieustępliwość dawnego Wydziału w tych kwestjach zmusiła Walne Zebranie złożone z przygniatającej wprost większości ze sjonistów do zajęcia stanowczego stanowiska, w konsekwencji czego Wydział nie czując zupełnie poparcia zgłosił swe ustąpienie. Nowy Wydział wybrany został w składzie gwarantującym, że uczucia narodowe całej młodzieży akademickiej znajdą należyte zrozumienie w dalszej pracy Stowarzyszenia. Jesteśmy przekonani, że nowy Wydział spełni zadania na nim ciążące i znajdzie poparcie całego bez wyjątku gremjum akademickiego.

Staraniem ruchliwej Organizacji Kobiet Żyd. „Wizo“ wygłosiła p. Thon- Rostowa z Krakowa znakomity odczyt pt. Zadanie współczesnej kobiety żydowskiej“. Piękny pod względem formy i treści odczyt wywarł wielkie wrażenie na tłumnie zebranej publiczności.

Staraniem zorganizowanej młodzieży sjońskiej w Jarosławiu odbył się Wieczór Makabeuszowski na program którego złożyły się produkcje wokalne i muzyczne, wykonane przez młode siły miejscowe. Mowę uroczystą wygłosił Dr. Gottesdiener z Warszawy. Czysty dochód przeznaczono na rzecz wyjeżdżających do Palestyny chalucców.

(m)

Replika ministra Czerwińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 1. (Sin) Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej, zabrał głos minister oświaty **Czerwiński, który** w dłuższem przemówieniu odpowiadał na zarzuty oponentów. Minister oświadczył m. in.: Niektóre moje kroki są wyzyskiwane w ten sposób, by przedstawić mnie, jako wroga młodzieży akademickiej. Jeśli chodzi o mój **list do senatów akademickich w sprawie publicznych wystąpień młodzieży, ciekaw jestem coby panowie powiedzieli o ministrze, któryby spokojnie patrzał, jak nasze uczelnie usiłuje się zamienić na teren ćwiczeń dla bojówek pewnego stronnictwa politycznego.** Nikt nie przytoczy ani jednego faktu represyj, stosowanych przezemnie wobec młodzieży akademickiej, ale muszę użyć środków, jakie mam do dyspozycji, by zapewnić spokojny bieg nauki.

W sprawie zarzutów przedstawicieli mniejszości narodowych oświadczył p. minister: Sprawy mniejszości narodowych teraz zasadniczo omawiać nie będę. Zwracam jednak uwagę, że panowie przedstawiciele tych mniejszości wysunęli jako skierowane przeciwko nim tesame bolączki, które gnębią także ludność polską. Pan Grynbaum grzmiał tu w sprawie paszportów, udzielanych medykom, nie wspomniał jednak, że zarządzenie to dotyczy w tymsamym stopniu (?) młodzieży polskiej, bo płynęło z innych motywów, aniżeli narodowościowe.

Wkońcu przemówienia odpowiedział minister również na zarzut w sprawie budowy Bibljoteki Jagiellońskiej. Minister oświadcza, że rząd nie chciał popełniać błędu dawnych rządów i wystrzegał się rozpoczynania wielu budowli bez możności ich ukończenia. Rząd wolał raczej ukończyć już rozpoczęte budowle.

Zmiany w komisarjacie spraw zagranicznych

Wiedeń, 17. 1. PAT. Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse" donosi, że Cziczerin poddany będzie oględzinom lekarskim. Jeżeli się okaże, że Cziczerin będzie choćby częściowo zdolny do pracy wówczas nie nastąpią na razie zmiany w komisarjacie spraw zagranicznych. W innym wypadku zanosi się na zupełnie nową obsadę kolegjum komisarjatu zagranicznego. Pewnem jest, że wraz z Cziczerinem ustąpi także jego zastępca *Litwinow*. Kierownik oddziału Europy środkowej *Borys Stein* obejmie oprócz dotyhczasowej funkcji także agendy szefa prasowego. Kierownik oddziału krajów anglosaskich i romańskich Kagan zamianowany został pierwszym sekretarzem ambasady w Londynie. Kandydatura dotychczasowego ambasadora w Berlinie Krestyńskiego na stanowisko komisarza dla spraw zagranicznych nie wchodzi w rachubę, ponieważ Krestyński również ciężko zachorował.

5 monarchistów przed sądem leningradzkim

Moskwa, 17. 1. PAT. Tass podaje: Kolegjum wojskowe trybunału najwyższego w Leningradzie przystąpiło do procesu **5 monarchistów b. oficerów** carskich, oskarżonych o szpiegostwo i rozpowszechnianie na terenie ZSSR fałszywych czerwońców importowanych z zagranicy przez przywódcę organizacji Schüllera jednego z bliskich współpracowników gen. Lasenappa, szefa organizacji monarchistycznej w Gdańsku. Ekspertyza ustaliła, że czerwońce importowane przez Schüllera są identyczne z falszowanemi czerwońcami fabrykowanemi przez organizację białogwardyjską w Berlinie.

Dodatni bilans handlowy w grudniu

Warszawa, 17. 1. (Sin) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski w grudniu ub. roku przedstawiał się jak następuje: Wartość wywozu wynosiła 254.751.000 zł. Wartość przywozu wynosiła 214.380,000 zł. *Saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło 40.371 000*

Rokowania polsko-niemieckie w Genewie

Berlin, 17. 1. PAT. Komunikat półurzędowy utrzymuje, iż rozmowy między przedstawicielami Polski i Niemiec w Genewie dotyczą w pierwszym rzędzie taw zw. umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej. Przy tej sposobności doszło do wyjaśnienia wszystkich wątpliwości i nieporozumień, odnoszących się do interpretacji tejże umowy. W wyniku rozmów na temat traktatu handlowego, ustalono sprawy, dotyczące gwarancji weterynaryjno-policyjnych i kontyngentu.

Krwawe bójki marynarzy w Gdyni

Warszawa, 17. 1. W Gdyni wynikła sprzeczka między marynarzami floty wojskowej oraz marynarzami floty handlowej. W wyniku sprzeczki powstała bójka na noże. **Marynarze wojskowi zamordowali marynarza floty handlowej Barabasza.** Żandarmerja wojskowa aresztowała sprawców: Wojnusza i Zubrzyckiego. Towarzysze zamordowanego Barabasza, aby pomścić śmierć kolegi, napadli na marynarza wojskowego Kamińskiego, którego ciężko poranili nożami i zbiegli.

— Termin najbliższego posiedzenia Sejmu nie został dotąd wyznaczony.

Sprawa nadużyć wyborczych w wojew. krakowskiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 1. (Sin) Seimowa komisja administracyjna pod przewodnictwem posła dra Polakiewicza, w obecności naczelników wydziałów ministerstwa spraw wewnętrznych Hausnera, Windakiewicza, rozpatrywała wniosek posła Fidelusa (Wyzw.) w sprawie urzędowania b. wicewojewody krakowskiego dra Ducha. Referent poseł Ciołkosz (PPS) powoływał się na akta w sprawi nadużyć wyborczych, w których dr Ruch jest również wymieniony.

Przedstawiciel ministerstwa spraw wewętrznych Hausner oświadczył, że minister spraw wewnętrznych po przedstawieniu mu dowodów zbadał sprawę. Przeciwko skierowaniu sprawy na plenum wypowiedzieli się poseł Pacholczyk i Dratwa (BB) oraz poseł Boguszczak (NPR), Po przemówieniu posła Dębskiego (Piast) i referenta posła Ciołkosza Komisja większością głosów przekazała sprawę na plenum.

Z kolei poseł Czyszewski (Ch. D.) referował sprawę wniosków klubów PPS. i Str. Chłopskiego w sprawie okólnika ministra sprw wewnętrznych z dnia 17 marca 1928 r. do wojewodów i starostów uzależniającego odbywanie wieców poselskich od uzyskania zezwolenia władz administracyjnych. Komisja po ożywionej dyskusji na propozycję posła Pacholczyka (BB) przyjęła wnioski, które stwierdzają: 1) iż okólnik ministra spraw wewnętrznych o zgromadzeniach poselskich jest stosowany w sposób krępujący odbywanie tych zebrań, 2) sejm wzywa ministra spraw wewnętrznych do wydania zarządzeń zmieniających ten stan rzeczy.

Echa „incydentu Schachta“ w Berlinie

Berlin. 17. 1. PAT. Zarząd naczelny frakcji socjal-demokratów Reichstagu odbył wczoraj pod przewodnictwem kancierza Mullera i ministra pracy Wissela posiedzenie, na którem rozważano sprawę incydentu dra Schachta. Po posiedzeniu zarząd wydał komunikat, w którym m. in. wyraża oczekiwanie, że po powrocie delegacji niemieckiej z Hagi gabinet Rzeszy zajmie się incydentem i rozważy możliwość wprowadzenia zmian w statucie Banku Rzeszy mających zabezpieczyć możność zmian personalnych w stosunku do Banku Państwa.

Narciarski bieg z przeszkodami
w Zakopanem

Zakopane. 17. 1. Poł. A. P.) W dniu dzisiejszym odbył się w Zakopanem pierwszy bieg z przeszkodami o nagrodę Kornela Makuszyńskiego, urządzony przez sekcję narciarską towarzystwa sportowego „Wisła“. Nagrodą jest antyczny puhar kryształowy z r. 1847. Warunki śnieżne nie dopisały mimo, iż w nocy spadł mały śnieg. Startowało 47 zawodników, bieg ukończyło 42 zawodników. Wyniki są następujące: 1) Szostak Karol (sekcja narciarska P.T.T.) czas 16.12; 2) Motyka Zdzisław (sekcja narciarska Tow. Sport. Wisła) czas 16.20,; 3) Szostak Antoni (oddział narciarski Sokoła) 16.25; 4) Berych Władysław (sekcja narciarska Strzelca) czas 16.49.5; 5) Czech Władysław (oddział narciarski Sokoła) czas 16. 52. Organizacja biegu spoczywała w ręku pułk. Wagnera i była doskonała. Zainteresowanie publiczności tym pierwszym biegiem z przeszkodami było bardzo wielkie. Trasa wynosiła 2850 metrów, przyczem było 6 przeszkód naturalnych i 13 sztucznych, jak bramy płoty, kamienie, tunele itd.

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się zawody hippiczne na stadjonie sportowym. Udział bierze około 80 koni. Wśród zawodników znajduje się rotmistrz Królikowski. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra 20 pułku ulanów z Rzeszowa. Konkurs hippiczny trwać będzie do 5 lutego.

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 18 stycznia

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Gramof 13'10 Komun. meteor. 15 Kom. gosp. 16'15 Lekcja j. ang. — prof. Stanisławski. 16'40 Gramof. 17'15—17'40 Odczyt pt. „Demokratyzacja w sztuce“, wygł. p. A. Waśkowski. 17'45 Transm. z Warszawy dla dzieci: „Grześ w Sanoka“ Dynowskiej. 18'45 Rozmait. komun. 19'10 Giełda roln. 19'25—19'50 „Przegląd polityczi zagr. z ubiegł. tygodnia“, wygł. dr. Jan Reguła. 19'58—20 Sygnał czasu. 20—20'05 Hejnał. 20'05—20'20 „Reminiscencje z ekranu“, wygł p. Leśnodorski. 20'30 Koncert z Warszawy (muz. Lehara). 22—23 Transm. feljetonu i komun. z Warszawy. 23—24 Muz. tan. z restauracji „Bristol“ w Warszawie. 24 Hejnał.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 19'30 i 24—2 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gospod. 16'20 Gramof. 17'10 Skrz. poczt. dzieci (listy najmłodszych). 17'45 Dla dzieci (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 „Polacy w San Domingo“ 19'30 „Z przyrody“. 20 „Z fizyki“. 20'30 Muz. Lehara. 22 Feljet. PAT. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 15, 17'45 Muz. 20'05 Operetka.

Budapeszt (550) 12, 19'30 i 20'50 Muz

* * *

— UROCZYSTOŚCI OTWARCIA FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH w obecności P. Prezydenta Rzplitej będą transmitowane dziś przez Polskie Radjo w Krakowie na wszystkie stacje.

JUGOSŁAWJA CHCE IMPORTOWAĆ WYKĘ, GROCH I NASIONA BURAKÓW. Polsko-Jugosłowiańska Izba Handlowa w Warszawie (Kredytowa 3 m. 11) podaje do wiadomości, że rząd jugosłowiański zniósł w związku z nieurodzajem wyki cło na ten produkt, celem umożliwienia jego przywozu z zagranicy. Jednocześnie importerzy jugosłowiańscy zakupiliby większe ilości grochu jadalnego niewyłuszczonego i nasion buraka cukrowego.

Utrudniona komunikacja kolejowa w Palestynie

Jerozolima. 17. 1. ŻAT. Ulewne deszcze które trwają już od kilku dni w Palestynie, w wielu miejscach uszkodziły tor kolejowy, utrudniając komunikacjąą. Pociąg pasażerski z Kantary zdołał dojechać jedynie do Gazy. Pasażerowie zmuszeni byli przez całą noc czekać, dopóki tor nie został naprawiony. Przesyłki pocztowe przychodzą z opóźnieniem. Stacje przeładunkowe przerwały pracę.

Skład delegacji arabskiej do Londynu

Jerozolima. 17. 1. ŻAT. Przywódcy arabscy po dłuższych rokowaniach zdołali przezwyciężyć przesilenie, jakie wybuchło w łonie Egzekutywy arabskiej. Należy przypuszczać, iż dymisjonowani arabscy członkowie egzekutywy cofną swoją rezygnację i delegacja wysłana będzie do Londynu w składzie następującym: Wielki mufti Hadż Amin el Husseini, burmistrz Jerozolimy Naszaszib, sostrzeniec jego i sekretarza Sakri oraz sekretarz egzekutywy arabskiej Aunibey Abdul Hadi, adwokat Moganan effendi jak również Dżemal el Husseini który od dłuższego czasu kieruje propagandą pro arabską w Londynie.

DJABLIK DRUKARSKI

W dzisiejszym odcinku powieściowym „Matka“, zamieszczonym na str. 12-tej, odpadł wskutek przeoczenia poniższy ustęp, który należy wstawić po drugiej, a przed trzecią szpaltką feljetonową, przed słowami: „Miss Forster pozostawiła..“

Buchholz potakująco kiwnął głową w milczeniu.

„Naprawdę cieszyć się będę, gdy się dowiem, że robi pan postępy“ — dodał miljoner.

Buchholz potakująco w milczeniu skinął głową. „Ady pan powróci, znajdzie pan swego „Samsona“ w mym parku w Long Branch. Spodziewam się, że sprawi to panu satysfakcję. Mister Davis postara się o odpowiednie miejsce“.

Buchholz popatrzył na niego wielkiemi oczyma.

„Jestem przekonana, że mister Buchholz, tak młody jeszcze artysta, dumny jest z tego, że jedno z jego dzieł znajdzie się w pańskim tak sławnym zbiorze“ — odpowiedziała za niego miss Forster wzruszonym tonem, a Buchholz kiwnął głową.

Miljoner podał mu rękę, życzył mu „bon voyage“ i opuścił wystawę.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 17. 1. 1930 Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polki 182.

Akcje przemysłowe: Zieleniewki 60.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 123.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną Ruch w dalszym ciągu słaby, ograniczył się jedynie do drobnej ilości papierów Większych obrotów dokonano Zieleniewskim po kursie ustalonym i Bankiem Polski nieco mocniej. Reszta papierów prawie w zupełnym zastoju. Z papierów procentowych robiono w większych ilościach 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną mocniej, 5-proc. Prem. Poż. dolarowa w płaceniu 79, znacznie zwyżkowo bez transakcyj

Na pogiełdziu robiono B. Zw. Sp. Zarobkowych po kursie 8.50 bez zmiany.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.88, czeki bankowo 8.89.60—8.90.40 Warszawa dol. 8.86 i pół do 8.87 i pół, czeki 8.89—8.90. Lwów dol. 8.86 i trzy czw. do 8.87 i pół, czeki 8.89.40—8.90.40 Katowice dol 8.87—8.88, czeki 8.89.60—8.90.40 Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 17. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 179, 180, 179 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 26 i pół, Firley 34, Lilpop 36 i pół, Ostrowiec ser. B. 66, Starachowice 21. **Pożyczki:** 4-proc. premj. inwest. 123, 124, 5-proc. dolarowa 80, 82, 5-proc. konwersyjna 50, 5-proc. kolejowa 44, 44 i pół, 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.879, 8.899, 8,859. **Dewizy:** Londyn 43.39 i trzy czw., 43.50 i pół, 43.29, Nowy Jork czeki 8.898, 8.918, 8.78, wypłaty telegraficzne: 8.916, Paryż 35.02, 35.11, 34.94, Praga 26.43. 26.30 i pół, Szwajcarja 17:32, 172.75, 171.89, Marka niem. 212.92 Gdańsk 173.38.

Giełda zurychska

Zurych, 17. 1 PAT. Paryż 20.32 i pół, Londyn 25.18 i jedna czw., Nowy Jork 5.17.25, Belgja 72, Włochy 27.05, Berlin 123.55, Wiedeń 72.76, Praga 15.21 i pół, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.42 i pół, Bukareszt 3.07 i pół.

Handel Niemiec z państwami Europy wschodniej i południowej

Handel zagraniczny Niemiec z państwami Europy wschodniej i południowej osiągnął w r. 1928 swą wartość przedwojenną. Wynika to z następujących zestawień statystycznych: w r. 1913 Niemcy wywiozły zagranicę ogółem za 10.097 marek rozmaiych towarów. przyczem eksport niemiecki do państw Europy południowo wschodniej posiadał wartość 1.319 milj. marek, stanowiąc w ten sposób 13.1% ogólnego eksportu niemieckiego i 17.2% całego eksportu europejskiego.

Udział Niemiec w imporcie poszczególnych państw Europy południowo-wschodniej przedstawiał się w r. 1928 następująco: w imporcie Austrji — 20.3%, Czechosłowacji — 24.9%, Węgier — 19.5%, Jugosławji — 13.6%, Rumunji— 20.7%, Bułgarji — 21.2%, Grecji — 8.6%. Ogólna wartość importu do wyżej wymienionych państw wynosiła w r. 1928 — 7.462.000.000 mrk., przyczem udział Niemiec w imporcie tym wyrażał się cyfrą 21%. Jak z cyfr powyższych wynika, *Niemcy potrafiły zdobyć ponownie utracone podczas wojny rynki zbytu w Europie południowo-wschodniej*. Według wszelkiego prawdopodobieństwa handel zagraniczny Niemiec z temi państwami dozna w roku obecnym dalszego rozkwitu, przedewszystkiem zaś należy się podziewać znacznego ożywienia stosunków handlowych Niemiec z państwami bałkańskiemi



CZECHOSŁOWACJA

Sezon zimowy — Sport zimowy. Pierwszorzędne uzdrowisko klimatyczne i sanatorja 800 - 1400 m. 50% zniżka na kolejach czechosłowackich. Informacyj udziela Juljusz Sperling, Kraków, Krzywa 3.

Tatrańska Łomnica	Tatrańskie Matliary Sanatorjum i kąpiele	Dr. Guhr Sanator. Tatrańska Polanka	Dr. Szontagh Palace Sanator Nowy Smokovec

Stary Smokovec Grandhotel	Strbske Pleso	Wysne Hagy	Tatrańsky Domov	Hotel Mory Nowe Strbske Pleso

Znany od przeszło 100 lat zegarek szwajcarski



CORTEBERT

uzyskał **najwyższe odznaczenie** na wystawie międzynarodowej **w Barcelonie 1929 r.**

3331x

Sprzedaż

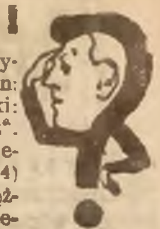
FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Trauguta, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

MEBLE kuchenne w pierwszorzędnem wykonaniu poleca nowo założony magazyn, Jasna 8. 2927x

NA KARNAWAŁ! MASKI, CZAPKI, PARASOLKI i wszelkie wyroby z papieru sprzedaje najtaniej Hurtownia papieru, Dietla 55. Telefon Nr. 1019. 62g

BECZKI na wina i trunki, nowe i używane, od 15—700 litrów pojemności, urzędowo cechowane, dostarcza Wytwórnia beczek, Kraków XXII., Kalwaryjska 27.— Telefon 4184. 44g

ŻYCIE PŁCIOWE!



Czytelnikom „N. Dz.“ 10 cennych pożytecznych książek tylko za 5 zł. 1) Dr. Jozan: „Życie płciowe kobiety“. Poradnik lekarski: 2) Dr. Werner: „Lekarz domowy – masaż“. Leczenie wszelkich chorób. 3) Dr. Misiewicz: „Samogwałt mężczyzn - kobiet“. 4) Dr. Weininger Tajnmnice kobiet i mężczyzn“. Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne“. — Dodajemy 5 innych, pożytecznych książek, razem 10 książek tylko za 5 zł. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową, na wydatki załączyć zł 1·30 (można znaczki pocztowe). Ogłoszenie załączyć. Warsaawa, Redakcja „Świt“ Nowowiejska 82-6

Garderobę damską i dziecięcą

(dla chłopców do lat 12) wykonuje tanio i bardzo gustownie pracownia „Ogniska Pracy“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro. — Zamówienia przyjmuje się codziennie od godz. 8—1-szej. — Wykonanie bardzo staranne.

BEZPŁATNIE!

Czytelnikom „Nowego Dziennika“



Redakter Szyller-Szkolnik, (autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znaczkami pocztowemi 75 gr. na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne, godz. 11-7 3445a

Posad poszukują

KONCYPJENT wszechstronnie rutynowany, z prawem substytucji, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Doktor“. 100x

Różne

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka Kraków, ul. Szujskiego. 2163er

PRZYJMUJĘ do łapania oczek jedwabne pończochy oraz we wszystkich robotach trykotarskich: Andzia Krzemień, Kraków, Iwska 23. 33g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „Ucieczka“, Kasprusia. — Nowy zarząd. — Pokoje słoneczne, komfort. Kuchnia warszawska. Ceny bardzo przystępne. 96x

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 3233

„DYWAN“

TKALNIA DYWANÓW I KILIMÓW

KRAKÓW-PODGÓRZE Św. Kingi 9. (linja tram. 8) poleca

DYWANY i KILIMY

bezkonkurencyjnie tanio

Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów

Telefon Nr. 1906



Przedstawicielstwo na Polskę i Gdańsk Dom Handlowy „EMHA“, Kraków, ul. Stradom L. 16.

PRZECIW CHUDOŚCI

Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczego „PLENUSAN“ w krótkim czasie znaczne przybranie w wadze, wygląd kwitnący i pełne formy ciała. Również wzmacniający środek dla krwi i nerwów, przez lekarzy polecany. 1 pudełko zł. 6'—, 3 pud. zł. 15. Dr. Gebhard & Co., Gdańsk, Oddz. 13.

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU

NOWO ZAŁOŻONY ——▶ SKŁAD **MEBLI KUCHENNYCH** ROSENBAUM i PETZENBAUM **Kraków, ul. JASNA 8**



Spożycie czekolady wzrasta równolegle z podnoszeniem się stopy życiowej każdego społeczeństwa. Kraj nasz spożywa już obecnie wielkie ilości czekolady, która w znakomity sposób łączy wszystkie zalety idealnego pokarmu: wysoką wartość odżywczą, doskonały smak i nieszkodliwą dla zdrowia podnietę nerwów i mięśni.

Nasze czekolady stoją w pierwszym rzędzie czołowych gatunków produkcji rodzimego przemysłu i zastosowane są do wszystkich najbardziej wybrednych i skromnych wymogów:

FAUN BAJADERA MAH-JONG

rasowe gatunki o subtelnym aromacie i idealnej płynności.

■■■

Śmietankowa Śmietankowa z orzechami Gorżka

wytrawne czekolady wysokogatunkowe.

■■■

Mleczna Deserowa Popularna

przystępne w cenie czekolady dla wszystkich!

Branka

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana